CZWARTEK
6 lutego 1947 roku
Nr 36 (709) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł

Sejm dokonał wyboru

BOLESŁAW BIERUT
PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sejm dokonał wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Najwyższą godność państwową powierzono Bolesławowi Bierutowi. Sejm obdarzył zaufaniem obywatela, który pracą całego pełnego walki i trudu życia przyczynił się do ugruntowania w Polsce idei postępu i demokracji.

Bolesław Bierut został wybrany Prezydentem RP. 408 głosami.

Warszawa (tel. wł.). **W dniu 5. lutego 1947 r. o godz. 13.30 Sejm Ustawodawczy dokonał wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej w osobie Bolesława Bieruta. W głosowaniu na kandydaturę tę zgłoszoną przez Blok Stronnictw Demokratycznych padło 408 głosów.**

W związku z tym Naczelny Dowódca Wojska Polskiego wydał rozkaz do wszystkich podległych mu jednostek wojskowych. Rozkaz ten brzmi:

Sejm Ustawodawczy, reprezentujący wolę Narodu, wybrał przed chwilą na Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. Dla uczczenia tego doniosłego aktu państwowego oraz w hołdzie nowowybranemu Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi Sił Zbrojnych, rozkazuję:

1. W dniu 5 lutego 1947 r. w chwili składania przysięgi przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Sejmie, tj. o godzinie 14.15, oddać w stołecznym mieście Warszawie 21 sal honorowych z 24 dział oraz 21 salw z 4 dział w następujących miastach: Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Olsztynie, Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie.

2. W dniu tym we wszystkich garnizonach wojskowych zorganizować capstrzyki i uroczyste pochody przez miasto.

Pierwszy obywatel Państwa

Syn drobnego rolnika z Tarnobrzeskiego, Bolesław Bierut, dzieciństwo miał ciężkie i twarde. Wobec trudnych warunków materialnych w domu rodziców, już od małego dziecka poznał cierpki smak mozolnej, przerastającej nie raz siły dziecka pracy fizycznej, gorycz walki o chleb codzienny, a zdarzało się — i głód.

Krótki okres uczęszczania w Lublinie do szkoły powszechnej zakończył się wydaleniem z niej Bolesława Bieruta przez władze carskie za szczególnie aktywny udział w strajku szkolnym w r. 1905.

Miejsce szkoły powszechnej zajęła szkoła życia, twarda i bezlitosna nie znająca żadnych, najmniejszych nawet, względów dla wieku swych uczniów. Praca przy murarce — dźwiganie wapna, sprzedaż warzyw, roznoszenie gazet, wytężanie wszystkich dziecinnych sił dla sprostania przerastającym nieraz możliwości zadaniom, ból fizyczny, a nad wszystkim górująca myśl, że trzeba wytrzymać, że trzeba przynieść do domu zarobek, to były tej szkoły przygotowawcze klasy.

Potem przyszła młodość, wczesna młodość, która w znajomości bezlitosnych praw życia nie ustępowała dojrzałości — w sferze przeżyć wewnętrznych pełna była walk, zmagań i wątpliwości.

Dlaczego jest tak źle? Dlaczego jest tak ciężko? Co uczynić, żeby świat stał się lepszy i ludziom było lepiej? Nie każdy młody chłopak zaprząta sobie głowę takimi pytaniami. Nie każdy szuka na nie gorączkowo odpowiedzi i w znalezieniu jej widzi istotny sens dalszego życia.

Bolesław Bierut był jednym z tych młodych ludzi, którzy szukają, którzy widzą. Pragnienie zgłębienia prawdy nurtowało w nim tak silnie, było w nim tak niezwalczone, że zdołało przeważyć inne moce, których przezwyciężenie nie było tak łatwe.

Wbrew środowisku rozwydrzonych, nie znających żadnych hamulców chłopców z przedmieścia Lublina, wśród których musiał wyrastać Bolesław Bierut, jakby wiedziony jakimś nieomylnym instynktem i leżącą poza nim siłą, torować sobie zaczął poprzez nieprzyjazne i pełne zasadzek życie drogę wiodącą do celu, który początkowo przedstawiał sobie jeszcze ogólnikowo i mgliście, jako poświęcenie się dla społeczeństwa.

Dwa w tym pierwszym etapie drogi Bolesława Bieruta zbiegały się szlaki: konieczność zarobkowania dla utrzymania się przy życiu i niezmożone pragnienie pracy dla polepszenia doli ludzkiej i stworzenia człowiekowi lepszego świata. Wywiązując się wszędzie, czy jako zecer w drukarni lubelskiej, czy jako pomocnik geometry, a później mierniczy, niezwykle sumiennie z nałożonych nań obowiązków, nie ustawał jednocześnie Bolesław Bierut w najbardziej aktywnej pracy społecznej, w samokształceniu, pogłębianiu swej wiedzy, w wyrabianiu sobie światopoglądu na podstawowe zagadnienia życia. Był w Lublinie jednym z najczynniejszych działaczy w towarzystwie „Przyszłość", którego pracy nadał wraz z przyjaciółmi kierunek zdecydowanie postępowy. Również już od młodości związał się z grupą bojowników myśli postępowej, jak on żyjących pragnieniem wydobycia świata z okowów tyranii i przemocy. Już jako młodzieniec doszedł do prawdy, iż osiągnięcie postawionego sobie w życiu celu: istotnie skutecznej pracy dla społeczeństwa, nie będzie możliwe bez pogłębienia własnych wiadomości, bez dokonania największych wysiłków dla zdobycia potrzebnego zasobu wiedzy. Zdobywał ją też z uporem i zapałem, znajdując czas na naukę i czytanie w najcięższych nawet warunkach i okolicznościach.

Krótki okres przed pierwszą wojną, który spędził w Warszawie, będąc już wówczas związanym ideologicznie z PPS — lewicą, poświęcił Bolesław Bierut także nauce — pracę zarobkową w drukarni z jakiej wywiązał się zresztą najsumienniej, traktując ją jako konieczność. Znajdował również czas na działalność społeczną, w której zetknął się w Warszawie ze środowiskiem działaczy chłopskich.

Czas pierwszej wojny przebył w Lublinie. Mając już wyrobione poglądy społeczne i polityczne, był zdecydowany nie służyć, jako mięso armatnie żadnemu z monarchów okupujących Polskę. — Szczęśliwie uniknąwszy wielu najcięższych niebezpieczeństw w czasie ukrywania się w Lublinie, gdzie rozpoczął pracę w spółdzielczości, osiągając w niej wkrótce duże sukcesy, potem jakiś czas przebywając w Warszawie wciąż ucząc się i nie przerywając akcji społecznej — Bolesław Bierut po skończonej wojnie stał się jednym z pionierów spółdzielczości, zajmując kierownicze stanowisko w Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, później w Warszawie w Związku Kooperatyw Robotniczych, organizując szereg nowych spółdzielni, między innymi w Zagłębiu Dąbrowskim. Twarda szkoła dzieciństwa i młodości dała mu potrzebną odporność, by nie załamał się, gdy zaczęły spadać nań pierwsze ciosy.

W roku 1923, jako pionier tzw. niezależnego ruchu spółdzielczego i wybitny działacz lewicowy zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu. Na skutek usilnych starań przyjaciół zostaje wypuszczony na wolność. Aresztowany i zwalniany jest jeszcze kilkakrotnie. Nie czekając na zbliżający się proces, który — zdaniem jego obrońcy — musiałby w ówczesnych warunkach skończyć się wyrokiem skazującym, wyjeżdża za granicę, okres swej tułaczki wykorzystując przede wszystkim dla dalszego kształcenia się i nauki.

Po czterech latach, nękany tęsknotą za krajem, powrócił do Polski, jednak już wkrótce, w roku 1933 ponownie, jako poszukiwany przez policję, zostaje aresztowany i, po sztucznie skonstruowanym oskarżeniu, skazany na siedem lat więzienia.

Z tych siedmiu w najstraszniejszych warunkach odsiedział w ciężkim więzieniu w Rawiczu lat przeszło pięć, nie załamując się na duchu i podtrzymując jeszcze swych współtowarzyszy niedoli.

Rok 1939. Pamiętny wrzesień Warszawy. Bolesław Bierut, który po wyjściu z więzienia, tu zamieszkał jak tysiące innych, wędruje do Lublina, gdzie przystępuje od razu do pracy podziemnej przeciw okupantom, a gdy sytuacja staje się dlań zbyt niebezpieczna, udaje się na wschód. W Mińsku wpada w niemieckie ręce, lecz szczęśliwie się z nich wydobywa. Czyniąc użytek ze swej wiedzy w dziedzinie spółdzielczości, przeżywa najcięższe warunki okresu okupacyjnego, a równocześnie nie ustaje w staraniach, by powrócić do kraju i podjąć czynną walkę z okupantem.

Na wiosnę 1943 r. wysiłki jego zostają uwieńczone powodzeniem. Po dostarczeniu mu nielegalnych papierów powraca do Warszawy i włącza się natychmiast do bojowej pracy podziemnej. Prowadzi ją niestrudzenie, ocierając się co dzień o śmierć i co dzień ryzykując głowę. Jego przede wszystkim wysiłkom przypisać należy między innymi inicjatywę i pracę, mającą na celu zjednoczenie wszystkich demokratycznych ugrupowań bojowych i politycznych, wzmożenie w kraju walki z okupantem, powołanie do życia Krajowej Rady Narodowej.

Obrany jej przewodniczącym na pamiętnym posiedzeniu w noc sylwestrową 1943 r. — w sierpniu 1944 podejmuje w Lublinie trudne i odpowiedzialne funkcje prezydenta KRN, które niezmordowanie i niestrudzenie, pracując z reguły po kilkanaście godzin na dobę, nie szczędząc, ani sił, ani zdrowia, pełni dla dobra Polski do dziś dnia.

„Le Monde"
o Ziemiach Odzyskanych

Paryż (PAP). Półoficjalny „Le Monde" zamieścił artykuł, poświęcony polsko-niemieckiej granicy. Autor artykułu przypomina argumenty, jakie wsunęli w tej sprawie Schumacher, Kaiser i inni Niemcy. Twierdzili oni, że Polacy nie zdołają zagospodarować Ziem Odzyskanych, które stanowić będą „pustkowie" w sercu Europy.

Obecnie — po dwóch latach — okazało się, że argumenty te są bezpodstawne. „Le Monde" stwierdza, że Polska dokonała maksimum tego, co można było w ciągu dwóch lat zrobić dla zaludnienia i zagospodarowania Ziem Zachodnich. Autor podkreśla, że Niemcy mylą się, o ile sądzą, że są niezastąpieni, że jedynie oni mogą kierować życiem gospodarczym na Śląsku i Pomorzu. Dowodzi tego zagospodarowanie tych ziem przez Polaków.

Wbrew życzeniu Trumana
Vandenberg nie pojedzie do Moskwy

Waszyngton. (Obsł. wł.) Senator Vandenberg nie przyjął zaproszenia prezydenta Trumana do wzięcia udziału w konferencji moskiewskiej u boku amerykańskiego sekretarza stanu, generała Marshalla. Oświadczył on, iż nie znaczy to, że nie popiera on polityki rządu, lecz jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych w senacie, nie może zająć się innymi sprawami.

W amerykańskich kołach politycznych odmowa senatora Vandenberga nie pozostała bez echa. Dymisje sekretarz stanu Byrnesa, generała Mac Narney'a, delegata amerykańskiego w Komisji dla Spraw Energii Atomowej Barucha są żywo komentowane w wyżej wymienionych kołach politycznych. Oczekuje się, że polityka Stanów Zjednoczonych szczególnie w stosunku do Niemiec ulegnie zmianom. Nie wiadomo jednak w jakim kierunku pójdą te zmiany.

Czy sekretarz Byrnes podał się do dymisji, ponieważ jego przemówienie w Stuttgarcie nie może być podstawą dalszej polityki Stanów Zjednoczonych? Najbliższa przyszłość okaże, jaką politykę prowadzić będzie nowy sekretarz stanu gen. Marshall. (gp)

Bevin podpisał traktaty

Londyn (obsł. wł.) Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin podpisał w dniu wczorajszym traktaty pokojowe z Włochami, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią. Teksty traktatów zostały natychmiast po podpisaniu przez ministra Bevina specjalnym samolotem wysłane do Paryża. W Paryżu ma nastąpić oficjalne podpisanie traktatów przez francuskiego ministra spraw zagranicznych oraz przedstawicieli tych państw, które wypowiedziały wojnę satelitom osi oraz przedstawicieli państw byłych satelitów osi.

Oficjalna ceremonia odbędzie się w przyszły poniedziałek, tj. 10 lutego w siedzibie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Quai d'Orsay.

W sprawie przyszłości Palestyny
Nieprzejednane stanowisko Żydów i Arabów

Jerozolima (obsł. wł.) Sytuacja w Palestynie jest nadal bardzo naprężona. Pogorszyła się ona jeszcze w dniu wczorajszym po wysłaniu ultimatum do Agencji Żydowskiej przez władze brytyjskie. Grunner skazany na śmierć wbrew niektórym pogłoskom nie podpisał prośby o ułaskawienie. Rabin Herzog odwiedził go w dniu wczorajszym, lecz bez rezultatu. Grunner jest spokojny, czyta biblię i pisze listy do swojego wuja, który zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył on rabinowi, że nie może odrzucić tych zasad, o które walczył.

Konferencja Palestyńska obradowała ponownie w dniu wczorajszym w Londynie i została ponownie odroczona bez podania terminu. Przedstawiciele świata arabskiego kategorycznie odmówili podziału Palestyny. Minister obecny na konferencji oświadczył, że rząd brytyjski nie zajął kategorycznego stanowiska, gdyż ani nie przyjął, ani nie odrzucił projektu podziału Palestyny. Komitet Agencji Żydowskiej z przewodniczącym Ben Gurionem na czele obradował również w dniu wczorajszym w Londynie.

Pierwszy transport ewakuowanych kobiet i dzieci w liczbie 30 osób przybył w dniu wczorajszym do Paryża. Z Marsylii transport miał się udać samolotem bezpośrednio do Londynu, jednak z powodu złych warunków atmosferycznych, samolot zmuszony był zatrzymać się na lotnisku paryskim Orly. (gp)

Przejmowanie b. własności niemieckiej
Umowa fińsko-radziecka

Moskwa (obsł. wł.). W Moskwie i Helsinkach podano w poniedziałek do wiadomości szczegóły porozumienia w sprawie użytkowania własności niemieckiej znajdującej się na terenie Finlandii, a przyznanej Związkowi Radzieckiemu zgodnie z układem poczdamskim. W myśl osiągniętego porozumienia Finlandia dostarczyć ma Związkowi Radzieckiemu towarów na sumę 3.000.000 marek fińskich. Nadto Finlandia odstąpić ma republice lapońskiej część terytorium pogranicznego łącznie ze znajdującymi się tam zakładami elektrycznymi. (cz)

W Londynie i Waszyngtonie
Plan francuski przyjęto przychylnie

Paryż (obsł. wł.). Francuski projekt dotyczący organizacji politycznej i gospodarczej Zagłębia Ruhry został przychylnie przyjęty przez rządy Wielkiej Brytanii i USA. W Waszyngtonie i Londynie uważa się, że projekt ten może być podstawą obrad moskiewskich.

Były ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet pisze w „Figaro", że o ile zna naród niemiecki, z wszystkich przedłożonych w Londynie projektów na temat przyszłości Niemiec, tylko projekt francuski może zagwarantować i bezpieczeństwo Francji, i odbudowę Niemiec.

„Sejm nie zawiedzie nadziei narodu"

Wł. Kowalski Marszałkiem Sejmu

Warszawa ob. wł.). Jak wiadomo, pierwsza uroczysta sesja Sejmu Ustawodawczego otwarta została przemówieniem Prezydenta KRN Bolesława Bieruta. Treść przemówienia znana jest wszystkim obywatelom w kraju.

Z kolei posłowie przyjęli tekst ślubowania, a na stanowisko przewodniczącego Izby powołany został najstarszy wiekiem poseł Trąbalski. Po stwierdzeniu, iż ślubowanie zostało spełnione przewodniczący zapowiedział dokonanie wyboru Prezydium Sejmu Ustawodawczego.

Projekt sześciu klubów poselskich zgłaszający kandydaturę posła Władysława Kowalskiego na stanowisko Marszałka Sejmu przeszedł przez aklamację wśród długotrwałych oklasków. Władysław Kowalski, w którego ręce złożono tę wysoką i zaszczytną godność, objął przewodnictwo obrad i wygłosił przemówienie, którego treść podajemy poniżej.

Dalszy ciąg sprawozdania z pierwszego dnia obrad Sejmu Rzeczypospolitej dotyczy aktów wyboru trzech wicemarszałków, sześciu sekretarzy, oraz zawiera dyskusję, która wywiązała się na temat tekstu ślubowania Prezydenta Rzeczypospolitej.

— W wyborach 19. stycznia br. — rozpoczął Marszałek — naród zatwierdził linię polityczną, ustaloną manifestem P. K. W. N., linię, która dała Polsce granicę nad Odrą i Nysą, która prowadzi naród do świetności, a Państwo Polskie do wspaniałego rozwoju i rozkwitu.

— Doceniając znaczenie zmian, jakie zaszły w Polsce — masy ludowe oświadczyły w dniu 19. stycznia, że nie życzą sobie powrotu dawnych stosunków, które utrzymywały chłopów w wiecznej niewoli politycznej, w nędzy i upokorzeniu przez hamowanie dopływu na wieś postępu, oświaty i kultury. Masy ludowe potwierdziły, że nie życzą sobie więcej powrotu na wieś feudałów szlacheckich, którzy wnosili tam atmosferę średniowiecza, a dla całego narodu i państwa stanowili niepotrzebny ciężar, wyzyskując źródła dochodów państwa dla własnych korzyści.

Masy robotnicze również opowiedziały się za utrwaleniem prawa do nieskrępowanego, kulturalnego rozwoju oraz prawa do wolnej, twórczej pracy w podstawowych, a wyzwolonych od pasożytujących kapitalistycznych karteli, ośrodkach przemysłowych.

W duchu nowej Polski wypowiedziała się inteligencja pracująca, która w nowej rzeczywistości polskiej znajdzie warunki dla swoich twórczych myśli i twórczych wysiłków.

Naród polski, powierzając w dniu 19. stycznia 1947 r. opiekę nad swoim losem i nad Polską Sejmowi Ustawodawczemu, przez zatwierdzenie dotychczasowej polityki Krajowej Rady Narodowej i Rządu — dał Sejmowi nakaz utrwalenia zdobytych przez naród praw demokratycznych i reform społecznych.

Nakaz ten obowiązuje również w polityce zagranicznej, a to przez wyrażone w głosowaniu żądanie dotrzymania i zacieśnienia sojuszów z państwami, miłującymi pokój, zwłaszcza utrzymaniu sojuszu ze Związkiem Radzieckim, jako głównej rękojmi pokoju oraz nienaruszalności naszych granic zachodnich.

Naród polski oczekuje teraz od Sejmu Ustawodawczego spełnienia nakazów, jakie nań nałożył w dniu 19. stycznia zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Wierzę głęboko — kończy Marszałek wśród hucznych oklasków Izby — że Sejm nie zawiedzie pokładanych w nim przez naród nadziei i że obowiązki swoje zgodnie, z wolą narodu, wypełni.

Z kolei przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Wicemarszałkowie

Wybór ten odbywa się na podstawie regulaminu obrad Sejmu z roku 1923.

Głos zabiera poseł Drobner i w imieniu klubów poselskich: PPS, PPR, SD, SL, Stronnictwa Pracy i PSL — „Nowe Wyzwolenie" zgłasza następujące kandydatury na wicemarszałków: **poseł Stanisław Szwalbe, poseł Roman Zambrowski, poseł Wacław Barcikowski.**

Następnie Marszałek udziela głosu posłowi Mikołajczykowi, który zapowiada, że klub PSL, nie zgłaszając swych kandydatur, w wyborach do prezydium Sejmu udziału nie weźmie.

Wobec sprzeciwu posła Mikołajczyka przeciwko wyborowi wicemarszałków przez aklamację — Marszałek zarządza głosowanie w zwykłym trybie. Wszystkie trzy, wyżej wymienione kandydatury przechodzą olbrzymią większością głosów. Posłowie: Szwalbe, Zambrowski i Barcikowski oświadczają, że wybór przyjmują.

6 sekretarzy Sejmu

Następnie poseł Domiński w imieniu klubów poselskich: PPR, PPS, SL, SD, PSL — „Nowe Wyzwolenie" i Stronnictwa Pracy proponuje powołanie, jako 6 sekretarzy, następujących posłów: dr. Stanisława Kowalewskiego, Lesława Wysockiego, Józefa Ożgi-Michalskiego, Stefana Bancerza, Stanisława Kurkiewicza, Henryka Trzebińskiego.

W głosowaniu łącznym nad wszystkimi tymi kandydaturami uzyskały one przeważającą większość głosów.

Z kolei Izba przeszła do sprawy wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

Dokonawszy ukonstytuowania swego prezydium Izba przystąpiła do dyskusji nad zgłoszonym przez referenta Jodłowskiego z SD projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to wspólny projekt 6-ciu klubów poselskich. Projekt ten przewiduje wybór Prezydenta na lat siedem. Ważne są jedynie kandydatury zgłoszone na piśmie przez co najmniej 50 posłów. Głosowanie jest imienne. Nowoobrany Prez. składa następującą formułę przysięgi: **„Ślubuję uroczyście, obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle najlepszego rozumienia i zgodnie z sumieniem rzetelnie pracować dla dobra narodu polskiego, praw demokratycznych Rzeczypospolitej święcie przestrzegać, godności narodu i państwa strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich, bez różnicy obywateli za pierwszą mieć sobie cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie".**

Wystąpienie posła Mikołajczyka

Zabierając głos, jako następny mówca, poseł Mikołajczyk, pragnie określić stanowisko polityczne swego klubu, jakie zajmuje on w stosunku do ustawy o wyborze Prezydenta. Dalej wysuwa szereg zastrzeżeń co do taktyki i metod przeprowadzenia wyborów powołując się na uchwałę Rady Naczelnej PSL z dnia 2 lutego. Rada mianowicie stwierdza jakoby w okresie wyborczym miały miejsce nadużycia. Jeżeli nie było spokoju to odpowiedzialność za to — zdaniem mówcy — spada na stronnictwo zblokowane. Poseł Mikołajczyk oświadcza wśród ogólnej wesołości na sali, iż olbrzymia większość narodu jest za PSL-em. Następnie mówca zaznacza, że stronnictwo jego jest z tradycji państwowo-twórcze, w obecnych warunkach zaś będzie ono służyło Sejmowi rzeczową krytyką, radą i czynnym poparciem, zdążając do pełnej realizacji reform społecznych i gospodarczych, zgodnych z programem stronnictwa. Przedstawiając w dalszym ciągu program swego stronnictwa, mówca podkreśla, że zamierza ono do zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Następnie mowca zapowiada, że PSL dążyć będzie do współpracy przy zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych i do pełnej zgody na granice zachodnie Polski.

Poseł Mikołajczyk stwierdza następnie, że stronnictwo jego ustosunkowuje się negatywnie do działalności band. Popierać ono będzie sprawę amnestii.

W tym miejscu Marszałek zwraca uwagę mówcy, że porusza sprawę nie mającą nic wspólnego z ustawą o wyborze Prezydenta, która jest na porządku dziennym.

Poseł Mikołajczyk przechodzi więc do samej ustawy i poświęca dalszą część swego przemówienia nie istniejącemu w projekcie zdaniu, jakoby Sejm Ustawodawczy stanowił suwerenną władzę narodu. Odnośny ustęp posiada w projekcie następujące brzmienie: „Sejm Ustawodawczy jako organ zwierzchniej władzy narodu" itd.

Mimo uwag jakie padają z ław poselskich, poseł Mikołajczyk kontynuował swą krytykę nie znajdującej się w projekcie tezy.

W końcowym fragmencie przemówienia poseł Mikołajczyk zwraca uwagę na projektowaną formułę ślubowania Prezydenta R. P. Mówi się tam, ciągnie poseł, że Prezydent R. P. rzetelnie będzie pracował dla dobra narodu, praw demokratycznych Rzeczypospolitej święcie przestrzegał. Mówca proponuje skreślenie słów „praw demokratycznych". Należało by powiedzieć krótko: „Prezydent Rzeczypospolitej jest obowiązany przestrzegać święcie wszystkich praw Rzeczypospolitej", a jeżeli są prawa niedemokratyczne, należy je najpierw zmienić. Wreszcie w imieniu Klubu PSL mówca zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Imieniem katolicko - społecznego klubu poselskiego, poseł Witold Bieńkowski stwierdza, iż między Prezydentem Rzplitej a narodem polskim nie powinno być zasadniczych różnic, że Prezydent jest uosobieniem tradycji, przekonań i wierzeń całego narodu, a ponieważ naród polski jest narodem nawskroś katolickim, w formie przysięgi Prezydenta winno to znaleźć swoje odbicie. Poseł Bieńkowski zgłasza poprawkę, **by tekst ślubowania Prezydenta był zgodny z brzmieniem z roku 1921: „Przysięgam Bogu Najwyższemu w Trójcy Świętej Jedynemu . . ."**

W dyskusji nad poprawką zasadniczo pozytywnie odniosły się do tej poprawki kluby Str. Pracy i PSL oraz Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej z tym jednak, iż PPR i SL zgłaszają poprawkę nieco odmienną, a mianowicie, by po tekście przyrzeczenia podanym w projekcie zostały dodane słowa „Tak mi dopomóż Bóg!". Poprawka SL i PPR została przyjęta większością 310 głosów. **Tak więc Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z uczuciami znakomitej większości Polaków swe ślubowanie zakończy naszą tradycyjną formułą „Tak mi dopomóż Bóg!".**

Projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęty został wraz z wymienioną poprawką w drugim i trzecim czytaniu większością 352 głosów przeciwko 26 przy 22 wstrzymujących się.

Ogłoszeniem Marszałka Sejmu, iż w dniu 5. lutego o godz. 12 Sejm dokona wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej — zamknięte zostało pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Życiorys Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego

Władysław Kowalski urodził się w 1894 r. w Paprotnie, pow. rawsko-mazowieckiego. Pierwszą wojnę światową spędził w służbie frontowej. Po powrocie z wojny pracuje w szeregach „Wyzwolenia" i wkrótce wchodzi do zarządu głównego „Wyzwolenia". W r. 1926 Kowalski jest członkiem Centralnego Komitetu Niezależnej Partii Chłopskiej, w 1928 zostaje naczelnym redaktorem „Samopomocy Chłopskiej", zaś w r. 1933 staje się współtwórcą znanego zespołu literackiego „Przedmieście".

W okresie sanacji i „Ozonu" jest wielokrotnie aresztowany, a w r. 1939 znajduje się na liście kandydatów do Berezy.

Po wybuchu wojny aresztowany w roku 1940 przez Niemców, wydostaje się z więzienia i rozpoczyna pracę w konspiracji. W roku 1944 przyłącza się do „Woli Ludu" i kładzie podwaliny organizacyjne pod nowe, odrodzone „Stronnictwo Ludowe".

Min. Kowalski jest współzałożycielem Krajowej Rady Narodowej i piastuje mandat członka Prezydium tej Rady, jest również członkiem N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Obok pracy publicystycznej, redaktorskiej — podstawowym wkładem Kowalskiego do literatury polskiej stają się dwie jego powieści: „W Grzmiącej" oraz „Rodzina Mianowskich". Oprócz powieści pisze rozprawy, w których zajmuje nowe, rewizjonistyczne stanowisko wobec szeregu istotnych zagadnień literackich i artystycznych.

W czerwcu 1945 roku Władysław Kowalski zostaje mianowany ministrem Kultury i Sztuki w Rządzie Jedności Narodowej, zaś dnia 4 lutego 1947 roku marszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej.

Komenda BCh popiera wniosek AL.

Warszawa (PAP). Jak nas informują, była Komenda Główna Batalionów Chłopskich przyłącza się do prośby, skierowanej przez grupę b. wyższych oficerów Armii Ludowej do Prezydenta Bieruta o złagodzenie wymiaru kary w procesie Rzepeckiego — przyjmując z głębokim zadowoleniem, iż mimo różnicy politycznej stara więź wspólnych i rzetelnych wysiłków w walce o wolną demakratyczną i niepodległą Polskę, łączy wszystkich żołnierzy Polski podziemnej.

Podpisali: Necko Józef, Kamiński Franciszek, Banach Kazimierz, Koter Stanisław, Araszkiewicz Stanisław, Maniakówna Maria, Jagiełło Stanisław, Szczawińska Maria.

Propozycja Anglii

Londyn (obsł. wł.) Rząd brytyjski zaproponował Związkowi Radzieckiemu złożenie wizyty w Moskwie przez brytyjskiego sekretarza dla spraw handlu zamorskiego celem przeprowadzenia rozmów na temat rozszerzenia anglo-radzieckich stosunków handlowych. Niezależnie od tego w Londynie trwają w dalszym ciągu rozmowy handlowe z bawiącym tam przedstawicielem Związku Radzieckiego. (cz)

Dymisja wiceprem. Mikołajczyka

Dalszy rozłam w PSL

Warszawa (PAP). W dniu wczorajszym wicepremier Mikołajczyk złożył swą dymisję na ręce premiera Osóbki-Morawskiego.

Warszawa (API). Dymisja Mikołajczyka jest pierwszym zewnętrznym objawem rozłamu w PSL. Wbrew uchwale NKW PSL dwaj ministrowie, Czesław Wycech i Władysław Kiernik, nie poszli w ślad za swoim prezesem. Po obradach Rady Naczelnej, gdzie najwybitniejsi działacze PSL-u odżegnali się od Stanisława Mikołajczyka, pierwsze zebranie klubu poselskiego tego stronnictwa świadczyło o tym, jak daleko posunęły się rozbieżności w tej partii.

Kandydatura Mikołajczyka na prezesa klubu wysunięta została wobec braku kontrkandydatury ze strony opozycji.

Wobec coraz dalej postępującej izolacji Stanisława Mikołajczyka w łonie własnej partii daje się zaznaczyć jego wielkie zdenerwowanie. Wnioski jego o demonstracjach podczas obrad Sejmu zostały przezeń cofnięte, wobec groźby jawnego rozłamu. Postawa opozycji zmusza również Stanisława Mikołajczyka do temperowania swoich wystąpień.

Jak utrzymują, również i podczas głosowania przy wyborze Prezydenta, ujawni się rozbieżność stanowisk klubu PSL.

Zewnętrznym objawem rozłamu są również pierwsze wystąpienia z PSL tak wybitnych działaczy, jak Dec, Niecko, Domański, Szayer i Szczawińska. Mówią o dalszych wystąpieniach.

Jugosłowianie odbierają zamówienie

Bielsko pracuje na eksport

Bielsko. Od kilku dni bawią w Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego w Bielsku, przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Armii Jugosłowiańskiej, którzy odbierają transport towarów wełnianych. Są to materiały o wysokim gatunku, wykonywane przez przemysł bielski w ramach umowy handlowej z Jugosławią, w zamian za co Polska otrzymuje surowce aluminiowe (bauksyt) i inne, potrzebne dla naszego przemysłu.

Przedstawiciel jugosłowiańskiego Ministerstwa Przemysłu, Milewic, jest pełen podziwu dla przemysłu bielskiego, który w ciężkich warunkach podjął się wykonania dostaw, wymagających wybitnych umiejętności fachowych. Podoba mu się praca polskiego robotnika i serdeczna atmosfera przyjaźni, z jaką spotyka się na każdym kroku.

Przemysł bielski, słynący przed wojną z doskonałych wyrobów, wykonuje obecnie drugą poważną dostawę dla zagranicy.

Upaństwowienie elektrowni w Anglii

Londyn (obsł. wł.). Rządowy projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu elektrycznego w Wielkiej Brytanii przeszedł w poniedziałek w Izbie Gmin w drugim czytaniu 340 głosami przeciwko 165. Debata na ten temat trwająca od dwu dni ześrodkowała się wokół spraw kompensacji i zabezpieczenia praw konsumentów.

W czasie dyskusji zarówno posłowie konserwatywni jak i przedstawiciele Partii Pracy krytykowali sposób w jaki ustawa ma być wprowadzona w życie oraz projekt przekazania miejskich zakładów energetycznych rządowi bez jakiejkolwiek kompensacji.

Wielkie koncerny nie rezygnują

Penetracja kapitałów anglosaskich w Niemczech

Moskwa. (PAP) Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł, w którym podaje szereg danych o penetracji amerykańskiego i angielskiego kapitału do przemysłu niemieckiego.

„Niemiecki przemysł samochodowy — pisze „Prawda" — znajduje się pod kontrolą wielkich koncernów amerykańskich „General Motors" i „Ford Ltd". „General Motors" ma w swym ręku większość akcji towarzystwa „Adam Oppel", które jest największą fabryką samochodową w Europie. „Ford Ltd" zainwestował jeszcze przed wojną około 20 milionów dolarów do akcji spółki „Ford Motors" w Kolonii. Mimo nieustannego bombardowania Kolonii podczas wojny, fabryka Forda została nietknięta.

Firma „Deutsch-Amerikanische Petroleum Gesellschaft" w Hamburgu rozporządzająca kapitałem 63 milionów marek, posiada na całym terenie Niemiec 18 tysięcy stacji benzynowych i rafinerię nafty w Bremie. Jest ona właściwie filią spółki amerykańskiej „Standard Oil Company". „Standard Oil" kontroluje także niemieckie firmy „Deutsche Vacuum Oil und Asphalt Werke". Amerykański koncern chemiczny „Dupont de Nemours" posiada 40% kapitału niemieckiego towarzystwa chemicznego „Dluke" i większość akcji spółek „Dynamit" w Kolonii, „Gold und Silberanstalt" we Frankfurcie n/M. i w wielu innych. Amerykańska firma „National Cash Register" posiada 4/5 83-milionowego kapitału zakładowego towarzystwa akcyjnego „Krupp Register Kassen". Amerykańska firma „Kodak" posiada 90% akcji niemieckiej spółki akcyjnej „Kodak". Po wojnie Amerykanie zdążyli włożyć już 100 milionów marek do niemieckiego przemysłu samochodowego.

O zniszczeniu zakładów I. G. Farbenindustrie, zgodnie z postanowieniem państw sojuszniczych, przestano już mówić. Natomiast ogłoszono o sprzedaży 35 przedsiębiorstw tego koncernu. Niektóre zakłady przechodzą pod zarząd szwajcarski, który jest w całkowitej zależności od firmy „Dupont de Nemours". W związku z tym akcje I. G. Farbenindustrie idą w górę.

Również Anglicy starają się przejmować zasadnicze gałęzie przemysłu niemieckiego. Tak np. angielskie zakłady hutnicze w południowej Walii kontrolują przez swego dyrektora Witleya niemiecki przemysł hutniczy w angielskiej strefie okupacyjnej."

„Penetracja angielskiego i amerykańskiego kapitału do niemieckiego przemysłu — stwierdza „Prawda" — i dążenia sfer finansowych z Wall Street i City do zachowania i odbudowy niemieckich monopoli w żaden sposób nie da się pogodzić z zadaniem militarnego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec i zniszczenia ich potencjału wojennego.

Przed wyjazdem do Moskwy

Expose min. Marshalla

Waszyngton (obsł. wł.). — Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych w Kongresie oświadczył wczoraj, że minister spraw zagranicznych Marshall przed odjazdem na konferencję moskiewską wygłosi przemówienie na temat amerykańskiej polityki zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem stosunków amerykańsko - radzieckich.

Wszyscy członkowie komisji dla spraw zagranicznych w międzyczasie mają otrzymać specjalny raport o bieżących wytycznych amerykańskiej polityki zagranicznej. (pf)

Pru(ą)dnik – miasto powiatowe

Manchester Opolszczyzny

(OD WYSŁANNIKA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

P r u (ą) d n i k. Nie wiadomo, jak to było z Manchesterem, ale w każdym razie z Pru(ą)dnikiem jest tak, że w ciągu niecałych dwóch lat zmienił on trzykrotnie swą nazwę. A właściwie czterokrotnie, gdyż za czasów niemieckich nazywał się Neustadt. Potem wrócił do nazwy Prudnik, następnie przemieniono go na Prądnik, a teraz znowu nazywa się Prudnik. Na ogół z tego powodu wszystkich Pru(ą)dniczan trafia lekki szlaczek. Ciągle tylko przecież malują napisy i odmieniają przymiotnik prudnicki albo prądnicki na wszystkie możliwe przypadki. Naprzód coś nazywało się „Prudniczanka", albo „Prudnicki", potem „Prudniczance" czy „Prudnickiemu" trzeba było wsadzić „a", a teraz znowu wsadza się im „u". A ludzie jeszcze do tego mówią:

— Zobaczycie, że za pół roku jeszcze raz nam to wszystko zmienią...!

Wśród malarzy szyldów ruch z tego powodu jest niezgorszy, ale co mądrzejsi właściciele tych szyldów starają się obecnie zmieniać je tak, aby nie było na nich źródłosłowa „Pru(ą)d". Na jednej z ulic można nawet obserwować bardzo ciekawą gradację. Jeden sklep nazywa się „Prądnicki sklep spożywczo-kolonialny" (w Pru(ą)dniku epitet „spożywczo-kolonialny" jest epitetem najczęściej spotykanym), drugi „Prudnicki sklep spożywczo-kolonialny", trzeci (sprytniejszy) „Sklep spożywczo-kolonialny", a czwarty po prostu tylko „Sklep". Mądry właściciel powiedział sobie: „Dość tych zmian! Sam „Sklep" wystarczy!"

Inne różnice

Różnica jednak między Manchesterem a Pru(a)dnikiem nie zasadza się tylko na częstotliwości zmian nazwy miasta, lecz również i na kilku innych rzeczach. Wyliczymy tu je pokrótce:

W Manchesterze sa tramwaje i autobusy, a w Pru(ą)dniku ich nie ma, przez Pru(ą)dnik przejeżdżał Jan Kazimierz i nawet tu się zatrzymał (w drodze z Głogówka czy do Głogówka, którą to miejscowość Sienkiewicz w „Potopie" niesłusznie nazywa Głogową), zaś przez Manchester nie przejeżdżał i tam się nie zatrzymywał, w Manchesterze jest bardzo dużo mieszkańców, a w Pru(ą)dniku znacznie mniej (niż w Manchesterze), w Pru(ą)dniku jest wiele ruin, a w Manchesterze nie ma ich wcale. Poza tym w Pru(ą)dniku jest jeszcze niedaleko rynku bardzo duży wskaźnik z napisem: „K o w a l w p o d w ó ż e", a w Manchesterze takiego napisu nie ma.

Do osobliwości miejskich prócz tego należą: studnia w Rynku, Kolegiatą, oraz przy polskich nazwach ulic napisy niemieckie po rosyjsku (sic!) i to jeszcze pisane fonetycznie. Na przykład „Hoe sztrase", „Najser sztrase" itp. Ponieważ takich podwójnych nazw ulicznych nigdzie na Ziemiach Odzyskanych nie ma, więc warto by je zachować, jako pewnego rodzaju zabytek historyczny.

Podobieństwo natomiast między Pru(ą)dnikiem a Manchesterem polega na tym, że i tu i tam istnieje przemysł bawełniany. O ile jednak o manchesterskim przemyśle bawełnianym ludzie dużo słyszeli, o tyle o pru(ą)dnickim takim przemyśle bardzo niewiele. To znaczy niewiele w Polsce, gdyż za granicą słyszano o nim dużo. Na przykład ten prudnicki (dajmy za wygraną i nazywajmy już go tą czwartą nazwą) przemysł fabrykował bardzo ładne obrusy i to nie dla byle kogo, gdyż dla samego cara Mikołaja II i dla angielskiego Edwarda VII. A poza tym inne wyroby eksportował do Ameryki, Meksyku itp.

Jak to było na początku?

Dziś przemysł prudnicki produkuje również obrusy i niedawno wyprodukował bardzo ładny ich komplet dla Belwederu. Zacznijmy jednak od początku. Otóż na początku to, co dzisiaj się nazywa „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku" wyglądało tak, jak na ogół wyglądały wszystkie inne fabryki na tych ziemiach: ruina, dewastacja, wybite okna, rozkradzione drzwi, maszyny w postaci złomu, brud, nędza i czarna rozpacz.

No, ale przyszli sobie tacy dziwni ludzie, którzy nie zadowolili się pokiwaniem głową i wyszabrowaniem tego, co jeszcze zostało, lecz zakasali rękawy i pracując dniem i nocą o zupce stołówkowej, zaczęli to wszystko doprowadzać do t. zw. porządku. Trwało to jakiś czas, aż pewnego dnia z kominów poszedł dym, motory zaczęły się kręcić, krosna ruszać i Prudnik zyskał swoją jedyną cechę podobieństwa z Manchesterem.

A w tych dniach wypuściły „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku" swój d w u m i l i o n o w y m e t r tkaniny. Nic innego nie pozostaje w tym miejscu do powiedzenia jak tylko: „Brawo!".

Dwumilionowy metr tkaniny wygląda tak samo jak i jednomilionowy, względnie jak dziesiąty czy stodwudziesty siódmy, nie jest on ani ze srebra, ani ze złota, tylko ze zwyczajnej bawełny — ale najważniejszą jednak jego zaletą jest właśnie ta dwumilionowość. I stąd pochodzi zasłużona duma Prudnickich Zakładów.

Poza tym dumę tychże Zakładów stanowią jeszcze: działanie 614 krosien na ogólną liczbę 750 istniejących przed wojną, dobra produkcja, pomimo nie zawsze najlepszych gatunków surowca, oszczędna gospodarka energetyczna (a trzeba oszczędzać, bo z tym węglem ciągle jest krucho), no i, co jest rzeczą dosyć dziwną, wcale niezła stołówka. Świadczą o tym chociażby zapachy dochodzące z kuchni, które w przeciwieństwie do zapachów dochodzących z kuchen innych stołówek w naszej kochanej Polsce, są raczej przyjemne.

Do tej zasłużonej dumy z fabryki przyczynili się w pierwszym rzędzie jej dyrektor Bodzewicz i jej kierownik techniczny inż. Górecki. No i opiekunowie z ramienia Zjednoczenia dyr. Snay i dr. Klocek — co w imię sprawiedliwości należy zaznaczyć.

A co jest wadą?

Co jest wadą fabryki? Jest to wada wszystkich naszych fabryk włókienniczych, polegająca na tym, że pracownicy w myśl wyższych zarządzeń nie otrzymują żadnych deputatów w naturze. I robotnik czy robotnica, pracująca przy krośnie i produkująca setki metrów materiału może ten materiał kupić sobie tylko w sklepie, ale — za ciężkie pieniądze. A przecież jednak jakiś minimalny procent z produkcji powinien przypadać na tych, którzy tę produkcję wykonują. Tak przynajmniej dotychczas w świecie bywało... Zwłaszcza, że bądź co bądź taki zakład przemysłowy powstał z trudu i potu swych pracowników, co specjalnie odnosi się do „Państwowych Zakładów Bawełnianych w Prudniku".

Krosna, osnowa, wątek, żakardy itd. itd. — wszystko to nie wiele mówi laikowi. A zwłaszcza żakardy, które są specjalnymi maszynami tkającymi według skomplikowanych niesłychanie dziurkowanych szablonów.

Otóż z tymi szablonami było tak, że Niemcy uciekając pochowali je po rozmaitych zakątkach wiedząc, że bez nich fabryka nie będzie mogła ruszyć. Energiczni ludzie jednak wzięli się do ich poszukiwania twierdząc, że takie szablony są warte miliony. Wtedy jakiś na szczęście już dziś nie inspektorujący „inspektor" odpowiedział, że za tę kupę kartonów nie dałby nawet dziesięciu złotych. Szablony mimo to odnaleziono i dziś one służą wytwórczości z całym powodzeniem, ale to wszystko przypomina znaną anegdotkę, kiedy z pewnego ministerstwa odpowiedziano na raport, że w jakiejś fabryce nie znaleziono kamienia kotłowego, takim telegraficznym wezwaniem:

„Brakujący kamień kotłowy natychmiast uzupełnić!"

Prudnik jest pewnego rodzaju stolicą. Stolica przyszłego przemysłu tekstylnego dla całej okolicy. Mieści się tu „Opolskie Zjednoczenie Przemysłu Dziewiarsko Pończoszniczego", przy czym każdy tutaj może się zdziwić, dlaczego Opolskie Zjednoczenie mieści się w Prudniku. Dzieje się to jednak prawdopodobnie dlatego, aby kiedyś jakieś Zjednoczenie Prudnickie mieściło się w Opolu.

„Stolica" się rozwija

Do tego Opolskiego Zjednoczenia w Prudniku należą liczne zakłady przemysłowe, m. in. w Głu(a)bczycach (drugie takie nieszczęsne miasto, któremu zmieniano ciągle „u" na „ą" i odwrotnie), oraz w Łączniku, gdzie można dzięki uprzejmości dyr. Bernacika oglądać jak się produkuje pończochy (ale takie grube, wełniane, nie perlony), oraz stwierdzić, jak cała załoga tej fabryki, złożona niemal całkowicie z t. zw. autochtonów ładnie rozmawia między sobą po polsku. Bo powiat prudnicki zawsze słynął z polskości i wydał wielu działaczy narodowych, jak prof. Paugar, ks. Osiewicz, dr. Brygier, dr. Sobota, ks. prał. Skowroński, dr. Kroczek, ks. prof. Szczygieł i inn. Dziś więc także przoduje w tym względzie, mimo że wojna ziemię prudnicką wyniszczyła, a ludziom dała się naprawdę porządnie we znaki.

Prudnik, jako „mały Manchester" chce, by ta nazwa przybierała kształty coraz bardziej realne i dlatego zakłada u siebie Szkołę Majstrów Włókienniczych, zaś w Łączniku, Włókienniczą Szkołę Dokształcającą. Miejscowy i okoliczny więc przemysł tekstylny zyska wkrótce tak bardzo potrzebne mu kadry fachowców.

Życzymy mu zatem jak najlepszego rozwoju, a nam wszystkim jak najwięcej produktów bawełnianych, dziewiarskich i tkackich, oczywiście po cenach sztywnych, nie komercyjnych, gdyż na te ostatnie nas nie stać.

Bolesław Surówka.

Zakład tele-komunikacyjny pod ziemią

500 rozmów telefonicznych równocześnie

(Od własnego korespondenta)

Świdnica, w styczniu.

Niemcy przygotowując wojnę z całym światem zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że ich miasta, wsie, a przede wszystkim ważne pod względem wojskowym obiekty będą celem słusznego odwetu lotnictwa sojuszników. Starali się też ukryć je jak najstaranniej przed okiem lotnika, rozmieszczając czy to wśród dzielnic mieszkaniowych, czy też budując w specjalnych schronach podziemnych. Raz po raz czytamy o odkryciu takiej czy innej fabryki, lub też magazynu ukrytego pod ziemią, o czym często nie wiedzieli nawet najbliżej mieszkający ludzie. Dziś te ogromne, nieraz krwią ujarzmionych ludów scementowane, labirynty podziemne stoją bezużyteczne, są jednak i takie, które dostosowane do pokojowych celów służą odbudowie krajów uważanych do niedawna przez Niemców za wymazane raz na zawsze z mapy Europy.

W 1939 r. zbudowali Niemcy ogromną nowocześnie urządzoną i starannie pod ziemią ukrytą stację wzmacniakową dla kabli telefonicznych i telegraficznych dalekosiężnych w Świdnicy na Dolnym Śląsku. Dziś choć zdewastowana oddaje ona nieocenione usługi tak ważnej gdzieindziej, jaką jest dla każdego organizmu państwowego telekomunikacja.

Nowoczesny piętrowy dom, nie różni się na pozór niczym od sąsiednich równie jak on otoczonych ogrodem budynków. Tylko niewielkie wzniesienie w odległości kilkudziesięciu metrów pozwala wtajemniczonym domyślać się podziemnych urządzeń. Teren starannie splantowany zasadzony jest krzewami. Na mapie znajdującej się w biurach stacji, każdy z tych krzewów jest oznaczony. I nic dziwnego. Tworzyły one zasłonę zręcznie maskującą ukryte pod nią obiekty. Różne ich gatunki dobrane zostały tak, aby przez cały rok utrzymać zwartą szatę roślinną. Utrzymywano nawet w tym celu specjalnego ogrodnika.

Wąskimi piwnicznymi schodami schodzi się do podziemnych sal przykrytych przeszło metrowym stropem żelbetonowym i grubą warstwa piasku. Przez również żelbetonowe, hermetycznie zamykane drzwi, ochronę od ognia i gazu, wchodzimy najpierw do niewielkiej sali, w której zbiega się sześć kabli telefonicznych dalekosiężnych. Dwa z nich biegną w kierunku na Katowice, łącząc się z liniami na Lwów. Inne kierują się przez Legnicę na Berlin, przez Jelenią Górę na Drezno i wreszcie na Wrocław i Wałbrzych. Najgrubsze z tych kabli liczą po 102 pary przewodów, łącznie zaś zawierają one ponad 500 par przewodów i w okresie pełnej działalności umożliwiały przeprowadzanie tyluż równoczesnych, bliższych i dalszych rozmów telefonicznych. Część przewodów była zarezerwowana dla celów specjalnych telegrafii wielokrotnej, radiofonii i kontroli linii.

W sąsiedniej ogromnej sali mieści się właściwa stacja wzmacniakowa. Setki różnokolorowych przewodów zostaje tu rozprowadzonych do ogromnych izolowanych stojaków na których znajdują się lampowe wzmacniacze. Impulsy elektryczne przesłane z dużych odległości, a wskutek tego bardzo osłabione zostają tu wzmocnione pracą elektronów emitowanych w lampach katodowych i przesłane ewentualnie dalej. Szereg takich wzmocnień dokonanych w różnych punktach linii pozwala na dokładne słuchanie rozmowy poprzez odległości setek a nawet tysięcy kilometrów.

Stacja świdnicka posiada szereg aparatur wzmacniających różnego tpyu. Niestety, większość z nich pozbawiona jest swych serc — lamp katodowych, pozabieranych przez nieodpowiedzialnych osobników, w pierwszym okresie „pionierskiej działalności". Brak lamp oraz wielu innych niezbędnych części powoduje, że stacja jest tylko częściowo wykorzystana.

W dolnej sali mieści się akumulatornia z potężnymi zespołami akumulatorów. Powietrze przesycone jest tu wodorem, który wywiązuje się pod działaniem kwasu na płyty ołowiane. Pracownicy podobnie jak drukarze muszą tu wypijać duże ilości mleka, chroniącego ich przed zatruciem ołowiem. W sąsiedniej sali mieści się maszynownia. Tu szereg przetworników przetwarza prąd zmienny dostarczany z elektrowni w prąd stały zasilający baterie akumulatorów. Wielometrowej długości tablica rozdzielcza pozwala kierować energią elektryczną biegnącą nad naszymi głowami przez pięknie pomalowane szyny. Kolor czerwony wskazuje dodatni, niebieski zaś ujemny kierunek prądu. Ogromne rtęciowe lampy prostownicze wyglądające jak szklane polipy stanowią rezerwę na wypadek zepsucia się generatorów. To zabezpieczanie się na wszystkie strony jest jednym z charakterystycznych szczegółów świadczących o tym, jak wielką wagę przywiązywali Niemcy do utrzymania nieprzerwanej działalności stacji. W podziemiach znajdują się aż trzy transformatory, z których każdy zasilany jest z innej elektrowni. Na wypadek zaś unieruchomienia wszystkich trzech, stacja posiada jeszcze do dyspozycji motor Diesla o sile 150 KM z rezerwą ropy w 2 cysternach po 12.000 litrów każda.

Jak już powiedziano, zakład aczkolwiek nie w pełni, został uruchomiony przez polskich techników telekomunikacyjnych. Obecnie na jego czele stoi ob. Szewczyk.

Mgr. J Ziem

Kobiety w otoczeniu Hitlera

Dr Karol Brandt jest jedną z najbardziej powołanych osób do udzielania informacji na temat Hitlera. Był on bowiem jego przybocznym lekarzem. Brandt znajduje się obecnie w więzieniu norymberskim, gdzie przebywa z grupą lekarzy niemieckich, uznanych za przestępców wojennych. Przedstawiciel „Sunday Empire News" odbył z nim kilka rozmów na temat „kobiet otaczających Hitlera", publikując je następnie w swym tygodniku.

Ewa Braun miała dwie siostry: Grete i Ilse — pisze przedstawiciel „Sunday Empire News" na podstawie informacji uzyskanych od Brandta. Ilza nie odgrywała większej roli w życiu Ewy. Widywała się z nią bardzo rzadko. Natomiast Greta prawie zawsze przebywała w towarzystwie Ewy, przyjaciółki Hitlera, głównie zaś w Berchtesgaden lub w zacisznej willi pod Monachium. Ewa stale wysługiwała się swą siostrą. Ta była jakby jej służącą — dziewczyną do wszystkiego. (Ewa nawet we własnej rodzinie odgrywała rolę „wielkiej damy"). Greta była usposobienia łagodnego i ustępliwego. Hitler lubił przebywać w jej towarzystwie, słuchając jej beztroskiego śmiechu.

Częstym gościem w Berchtesgaden była Marion Schoenmann, którą Führer cenił na równi z Gretą Braun. Była to austriaczka, typowa Wiedenka pełna życia i dobrego humoru. Liczyła około lat 40, posiadała rzadki dar: wpływ na Hitlera. Nie wahała się nigdy wobec niego poddawać ostrej krytyce czołowych osobistości partyjnych. Gdy dyskusje stawały się poważne, Hitler kierował je zwykle na tematy oderwane, stając w obronie swych towarzyszy.

Z czasem nastąpił rozdźwięk między Hitlerem a Ewą Braun na temat Marion. Ogólnie uważano, że Ewa nie miała powodów do zazdrości, o ile chodziło o Marion. Dla uniknięcia jednak zadrażnień ta przestała bywać częstym gościem w Berchtesgaden, zjawiając się w siedzibie Hitlera bardzo rzadko.

Kobietą, która posiadała conajmniej tak duży wpływ na Hitlera, jak sama Ewa Braun, nie była ani Marion, ani Greta Braun, lecz kucharka Hitlera, nazywana „Fräulein Martiali". Była to prosta kobieta, ani mądra ani piękna, urodzona w Insbrucku, ukończyła szkołę gospodarstwa domowego, przez jakiś czas pracowała u prof. Zabla. Ten ostatni zalecił Hitlerowi stosowanie określonej diety bezmięsnej. Wszystkie potrawy przygotowywano według specjalnego systemu w sanatorium prof. Zabla, skąd przesyłano je do Berchtesgaden. Ostatecznym ich przygotowaniem zajmowała się Fräulein Martiali, która w końcu przeniosła się do siedziby Führera. Martiali była kobietą niewiarygodnie skromną i pokorną. Zabierała głos tylko wtedy, kiedy wyraźnie kierowano pod jej adresem pytanie i oczekiwano odpowiedzi. Czyniła wszystko co było w jej mocy, aby jedzenie Führera było pożywne a równocześnie urozmaicone. Hitler cenił wysoko jej starania i nie było dnia, w którym by o niej nie wspominał. Często rozmawiał o tym, co go czeka na obiad i jaką też niespodziankę przygotowuje mu Martiali.

Hitler prawie zawsze jadał sam, często jednak prosił do stołu swą kucharkę, aby mu towarzyszyła przy jedzeniu, twierdząc, że „mistrz musi też radować się swym dziełem". Łaska, jaką Hitler otoczył p. Martiali szła tak daleko, że nawet w Berlinie Ewa Braun musiała się zadowalać drugim miejscem, spożywając obiad bez towarzystwa, podczas gdy „wódz" jadł obiad czy kolację w towarzystwie p. Martiali.

Martiali żyje do dziś, teraz zdaje sobie dobrze sprawę z niezwykłego uprzywilejowania jakim darzył ją Hitler. Twierdzi ona nawet, że próbowała wpłynąć na niego. Nie da się w żaden sposób ustalić, jaki był wynik jej starań. Faktem jednak jest, że od czasu do czasu na jej temat również powstawały różnice między Ewą Braun a Hitlerem, ale ten w tej sprawie nigdy nie ustępował.

Rokrocznie „wódz" udawał się na wypoczynek do Beireut w czasie „Festiwalu Wagnerowskiego". Mieszkał wtedy w willi „Wahnfried", luksusowo urządzonej, po Ryszardzie Wagnerze, w której mieszkała wdowa po Wagnerze z dziećmi.

Hitlera łączyła osobista przyjaźń z panią Wagner. Na wieczorach towarzyskich w willi „Wahnfried", zbierała się wtedy śmietanka świata artystycznego Niemiec. Było rzeczą samo przez się zrozumiałą, że pani Wagner przewodniczyła w tym kółku. Musiała ona stoczyć niejedną walkę o to, aby „Festiwale Wagnerowskie" odbyły się stosownie do jej planów.

Hitler szedł częściowo pani Wagner na rękę i ulegał jej prośbom. Pogłoski, iż Hitlera z Wagnerową łączyły jakieś bliższe, intymniejsze stosunki, nigdy nie znalazły potwierdzenia.

Praca dla celów pokojowych

Przemysł zbrojeniowy odrodzonej Polski

Warszawa. Ze strony szeregu osób ze sfer gospodarczych, politycznych i społecznych wielokrotnie słyszy się następujące pytania:

1) czy właściwe jest utrzymanie w Polsce specjalnego przemysłu zbrojeniowego, jeśli wiadomo jest, że praktycznie cały przemysł każdego kraju jest zatrudniony w razie potrzeby dla celów wojennych?

2) dlaczego produkcja przemysłu zbrojeniowego, będąc na razie b. skromną co do wysokości obejmuje swoim wachlarzem dziedziny wytwórczości, wchodzące w zakres najrozmaitszych branż przemysłowych?

3) dlaczego fabryki i Zjednoczenia, należące do tego przemysłu nie są podzielone pomiędzy inne branże przemysłowe, skoro ich zdolność produkcyjna jest i tak obecnie wykorzystywana przeważnie dla celów cywilnych

Celem niniejszego artykułu jest udzielenie odpowiedzi na powyższe pytania.

Otóż przede wszystkim należy podkreślić, że do czasu kompletnego rozbrojenia całego świata nie ma dotychczas żadnego kraju, który by zrezygnował z własnej wytwórczości dla celów zbrojeniowych. Nie chce zrezygnować z tej wytwórczości nawet szereg krajów pokonanych, które starają się o uzyskanie jak najłagodniejszego pod tym względem traktatu pokojowego.

Wytwórczość ta w naszych warunkach powinna być jedynie odpowiednio ograniczona na przebieg najbliższych lat.

Nie może być jednak zupełnie zaniechana. **Muszą być prowadzone studia i badania, muszą być konstruowane prototypy, musi też być wyrabiany sprzęt choćby w niewielkich seriach, aby utrzymać w wyspecjalizowanych fabrykach kadry fachowców z dostateczną praktyką w tej dziedzinie wytwórczości przemysłowej.** Jest to dziedzina tak specjalna, że posiadanie odpowiednich obrabiarek i urządzeń nie może zapewnić jeszcze dostatecznie szybkiego uruchomienia produkcji. Odwrotnie, o wiele łatwiej jest przystosować np. fabryki przemysłu metalowego do produkcji wojennej, niż nauczyć ludzi bez odpowiedniej praktyki właściwych metod wytwarzania.

W okresie powojennym niektóre dobrze wyposażone zakłady nie należące do przemysłu zbrojeniowego spotkały się z większymi trudnościami przy wykonywaniu zamówień na sprzęt wojskowy, niż znacznie bardziej zdewastowane, ale posiadające specjalistów fabryki zbrojeniowe. W czasie okupacji dzięki istnieniu kadr fachowców **konspiracyjna produkcja sprzętu wojennego była stosunkowo wysoka** mimo wyjątkowo ciężkich warunków i bardzo prymitywnych metod wytwarzania.

Jak było przed wojną?

Polski przemysł zbrojeniowy przed wojną zainstalowany był prawie wyłącznie dla potrzeb produkcji wojskowej. Produkcja cywilna tego przemysłu wynosiła zaledwie **około 20 proc. całości produkcji.** Rozwinięcie nawet i tej skromnej stosunkowo produkcji nastręczało poważne trudności ze względu na posiadane w dużej mierze specjalne obrabiarki i urządzenia. Trudności te powiększał jeszcze fakt ustawicznych protestów na terenie sejmu i prasy przeciwko rozwijaniu produkcji cywilnej w przedsiębiorstwach państwowych. Było to poważnym błędem, gdyż przemysł ten, **mimo swoich stosunkowo bardzo skromnych rozmiarów, nie mógł być dostatecznie obciążony, a tym samym nie mógł on zatrudniać kadr fachowców, odpowiadających potrzebom mobilizacyjnym.**

Zakłady należące obecnie do przemysłu zbrojeniowego zostały wyjątkowo zdewastowane w czasie działań wojennych. Wystarczy podkreślić, że pozostało zaledwie około 10 proc. zdolnych do produkcji obrabiarek i urządzeń w porównaniu do okresu sprzed 1-go września 1939 r.

Jednakże fabryki te odbudowuje się obecnie od razu pod kątem widzenia nie tylko możności pełnego zatrudnienia w razie potrzeby przy produkcji wojennej, ale również i jak największego wykorzystania w czasie pokoju przy produkcji cywilnej. Wykorzystanie to będzie mogło sięgnąć, zależnie od koniunktury od 50% do 80% całkowitej zdolności produkcyjnej i zapewni w przyszłości przemysłowi zbrojeniowemu samowystarczalność gospodarczą.

Uniwersalizm fabryk zbrojeniowych

Takie uniwersalne nastawienie fabryk zbrojeniowych zarówno typu metalowego, jak i chemicznego jest rzeczą trudną i wymagającą doboru odpowiednich wyrobów cywilnych możliwych do wytwarzania w czasie pokoju.

Wyroby te w porównaniu z innymi przemysłami muszą być z konieczności dość różnorodne, aby umożliwić fabrykom jak najpełniejsze wykorzystanie posiadanych obrabiarek i urządzeń, w poważnej części specjalnych.

Jest rzeczą niemożliwą znaleźć jeden tylko typ wyrobu dla fabryk przystosowanych w zasadzie do produkcji broni, amunicji względnie samolotów. Dlatego też w większości wypadków **jedna fabryka musi wytwarzać parę rozmaitych wyrobów jak np. obrabiarki, narzędzia, rowery, maszyny do szycia i maszyny włókiennicze lub samoloty szkolne i turystyczne, karoserie autobusowe, różne części toczone, wagi i naczynia aluminiowe dla intendentury W. P.**

Znalezienie odpowiednich typów wyrobów i rozpoczęcie produkcji cywilnej na większą skalę jest niewątpliwie **jednym z poważniejszych osiągnięć powojennego przemysłu zbrojeniowego.**

Zdewastowanie fabryk, niewielkie zamówienia wojskowe i bardzo skromne w stosunku do potrzeb kredyty inwestycyjne uniemożliwiają szybki rozwój produkcji. Postęp w tej dziedzinie w ciągu ub. r. jest jednak wyraźny, gdyż wartość produkcji liczona w zł z 1937 r. wraz z inwestycjami wykonywanymi we własnym zakresie **wzrosła od stycznia do października 1946 r. ok. 3,5 razy.**

Co produkuje przemysł zbrojeniowy?

Różnorodność produkcji cywilnej konieczna w poszczególnych zakładach dla jak najpełniejszego wykorzystania posiadanych obrabiarek i urządzeń uniemożliwia, pomijając inne względy, ewentualny przydział tych zakładów do branżowych Zjednoczeń innych przemysłów. **Byłoby rzeczą nie do pomyślenia przydzielać np. fabryki broni, amunicji lub samolotów do pewnego zjednoczenia branżowego, nie rezygnując z ich właściwego przeznaczenia, nie kompletując jednocześnie w zupełnie inny sposób parku obrabiarek i urządzeń i nie zaniedbując wykorzystania maszyn specjalnych, bezużytecznych w innym układzie, gdyż produkcja takich fabryk z konieczności obejmuje swym zakresem parę różnorodnych dziedzin wytwarzania.**

Dla scharakteryzowania produkcji cywilnej poniżej podajemy najbardziej typowe rodzaje wyrobów, które fabryki przemysłu zbrojeniowego wytwarzają już obecnie, względnie rozpoczną produkować w ciągu najbliższych trzech lat:

1) obrabiarki do metali kilku typów,

2) silniki lotnicze małej mocy, silniki do łodzi motorowych i motocyklowe,

3) maszyny do pisania, liczenia, szycia, maszyny włókiennicze i rolnicze,

4) wyroby precyzyjne i pomiarowe, sprawdziany, przyrządy i narzędzia, a w szczególności: zegary, czujniki, płytki pomiarowe, suwniarki, przyrządy pokł. lotnicze, przyrządy do badania twardości metali itd.

5) samoloty cywilne różnych typów,

6) różne części zamienne samochodowe (m. in. chłodnice i karoserie samochodowe,

7) zamki i okucia budowlane,

8) opakowania blaszane,

9) bawełna kolodionowa do lakierów,

10) celuloid,

11) monitronaftalen i dwunitrotoluen dla przem. barwiarskiego.

12) eter i niektóre środki farmaceutyczne.

13 amunicja myśliwska,

14) rowery i ramy do motocykli,

15) ferromity do spawania szyn itd.

Do produkcji wyszczególnionych powyżej wyrobów najlepiej można dostosować parki maszynowe fabryk zbrojeniowych, przeznaczone w zasadzie do innych celów i zatrudnić kadry personelu o potrzebnych kwalifikacjach.

Należy podkreślić, że niektóre z tych wyrobów mają charakter zdecydowanie pionierski, gdyż nie były one nigdy dotychczas w Polsce wytwarzane, a uruchomienie ich produkcji nastręczało poważne trudności, ze względu na słabe przygotowanie zawodowe i małą ilość fachowców w tej dziedzinie przemysłu w Polsce.

W sprawie opłat szkolnych

Warszawa. (PAP) Jednocześnie z uchwałą, podwyższającą t. zw. dodatek nauczycielski do kwoty 3.000 zł. miesięcznie — Rada Ministrów powzięła uchwałę, zabraniającą pobieranie przez komitety rodzicielskie szkół państwowych i publicznych jakichkolwiek opłat szkolnych od dzieci pracowników, będących członkami związków zawodowych.

Konieczność szybkiej i pełnej realizacji uchwały Rady Ministrów spowodowała szereg zarządzeń, które zapewnią ścisłe przestrzeganie decyzji Rządu. Z jednej więc strony Ministerstwo Oświaty zobowiązało kuratoria szkolne do wydania niezwłocznych zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia w życie postanowień uchwały. Za realizacje tych postanowień kuratorzy są osobiście odpowiedzialni.

Z drugiej strony wszystkie państwowe i publiczne zakłady pracy otrzymały zarządzenie niewypłacania swym pracownikom żadnych kwot z tytułu zwrotu opłat szkolnych. Wszystkie zarządzenia oraz przepisy zbiorowych układów pracy o zwrocie takich opłat stały się bowiem bezprzedmiotowe wobec zakazu ich pobierania. Pełna realizacja bezpłatnego nauczania w stosunku do dzieci pracowniczych wymaga jednak nie tylko odpowiednich zarządzeń władz, ale również ścisłego przestrzegania tej zasady przez zainteresowanych pracowników.

Konieczne jest więc, aby wszystkie mogące się wydarzyć nakłaniania pracowników do deklarowania jakichś opłat na rzecz szkół były natychmiast podawane do wiadomości kuratoriów szkolnych. Nie tylko bowiem urzędowa, ale i społeczna kontrola wykonania uchwały Rady Ministrów o zakazie pobierania opłat szkolnych od dzieci członków związków zawodowych może zapewnić tej uchwale jej pełne wykonanie.

Sala Marynarki Wojennej

w Muzeum Wojska Polskiego

Warszawa (PAP) W gmachu Muzeum Wojska Polskiego odbyło się otwarcie nowej sali Polskiej Marynarki Wojennej. Jest to pierwsza wystawa tego rodzaju; ma ona na celu przypomnienie społeczeństwu jak wielką wagę należy przywiązywać do odbudowy zniszczonej floty polskiej.

Wystawa ilustruje dzieje naszej marynarki wojennej, której tradycja sięga wieku XV, kiedy to flota polska walczyła przeciw Duńczykom wspierającym Krzyżaków. Znajdujący się na wystawie model okrętu admiralskiego „św. Jerzego" odnosi się do czasów późniejszych, a mianowicie r. 1627, kiedy to flota polska złożona z 10 okrętów stoczyła pod Oliwą zwycięską bitwę z flotą szwedzką, blokującą Gdańsk.

Od roku 1640 następuje upadek floty, która dziś po prawie 300 latach odbudowuje się na nowo.

Umieszczone w gablotach fotografie ilustrują rozwój Polskiej Marynarki Wojennej, która w 1939 r. posiadała 25 większych jednostek morskich: 4 kontrtorpedowce, 5 okrętów podwodnych, 1 stawiacz min, 8 poławiaczy min i 9 okrętów pomocniczych. Inny dział wystawy poświęcony jest udziałowi naszej marynarki w drugiej wojnie światowej. Fotografie uwieczniają tu fragmenty bohaterskiej obrony poczty gdańskiej, obrony Westerplatte, akcję lądową, która objęła Wejherowo, Redę i Oksywie oraz obronę Helu. Fotografia uwieczniła również oddział t. zw. kosynierów gdyńskich, którzy nie posiadając broni ruszyli na wroga z kosami, zdobywając na nim broń. Wśród wystawionych dokumentów - pamiątek znajdujemy na wystawie pociski z pancernika Schleswig Holstein, dzwon z okrętu „Gneisenau" zatopionego przez Niemców, aby zablokować wejście do portu w Gdyni, działko przeciwlotnicze z bohaterskiego okrętu „Wicher", na którym załoga mimo, że woda sięgała jej do pasa nie przerwała ognia.

Polskie okręty podwodne wobec zniszczenia baz, przedostają się do Anglii, lub szukają schronienia w Szwecji. Bohaterskie dzieje jednej z łodzi podwodnych „Orła" ilustruje mapa odtwarzająca trasę okrętu. Mapę tę odtworzył z pamięci kpt. okrętu Grudziński w momencie, gdy statek internowany w Tallinie we wrześniu 1939, pozbawiony amunicji i map, uszedł do W. Brytanii, by wkrótce potem zginąć w walce.

Marynarka polska dzielnie walczy u boku Anglii ze wspólnym wrogiem. Specjalne wykresy ilustrują jej udział w walce oraz straty zadane nieprzyjacielowi samodzielnie lub wraz z okrętami brytyjskimi.

Bandera polska widniała pod Narvikiem, Dunkierką, Maltą, Dieppe, w konwojach na Atlantyku, Morzu Śródziemnym, na oceanie Lodowatym, w działaniach desantowych u wybrzeży Normandii.

Jak wynika z zestawień, marynarka polska eskortowała 700 konwojów, odbyła 1250 patroli, przebyła ponad 2.000.000 mil, stoczyła 400 walk z lotnictwem, 50 z bateriami artylerii nabrzeżnej, z 175 okrętami podwodnymi, 40 z flotą nieprzyjaciela, 20 razy ratowała okręty sprzymierzonych, 25 razy — statki handlowe i 35 razy — samoloty.

Straty polskie wynoszą w stosunku do posiadanej w 1939 r. floty 162%, podczas gdy straty angielskie wynoszą 86%. Marynarka polska w Anglii zdobyła najwyższe pochwały i uznanie władz naczelnych marynarki brytyjskiej. Oddzielny dział na wystawie stanowi „Marynarka w wyzwolonej ojczyźnie". Fotografie ilustrują dzieje powrotu — nie wszystkich jeszcze niestety — okrętów polskich do ojczyzny oraz fragmenty z życia marynarzy na lądzie i morzu.

Nowe ceny cukru komercyjnego

Zniesienie kaucyj przy sprzedaży

W myśl zarządzenia Ministra Przemysłu ustalone zostały nowe ceny sprzedażne, pobierane przez Centralę Handlową Przemysłu Cukrowniczego za cukier komercyjny z kampanii 1946/47.

Ceny te wynoszą:

dla partii od 10 do 100 ton — zł. 164 za 1 kg.

dla partii od 100 ton wzwyż — zł. 156 za 1 kg.

Ceny powyższe rozumieją się loco wagon cukrownia łącznie z opakowaniem (torby papierowe). Ceny te obejmują również opłatę akcyzową w wysokości zł. 5 od 1 kg. kryształu oraz prowizję Centrali Handlowej Przemysłu Cukrowniczego w wysokości zł. 1 od 1 kg.

Ceny komercyjne w kampanii r. 1945/46 obejmowały trzy zakresy transakcji i wynosiły:

od 15 do 50 t. — zł. 170 za 1 kg.
od 50 do 100 t. — zł. 160 za 1 kg.
powyżej 100 t. — zł. 155 za 1 kg.

do których to cen dochodziła prowizja C. H. P. C. w wysokości pół procent ceny sprzedażnej.

Obecne ceny stwarzają więc większe możliwości dla zakupu mniejszych ilości cukru (od 10 ton) po cenach niższych aniżeli w kampanii ubiegłej.

Zarządzenie Min. Przemysłu przewiduje, iż regulacja należności następuje zasadniczo gotówką oraz **znosi pobieranie kaucji przy sprzedaży cukru komercyjnego.**

Życie kulturalne w kraju

Rozrost sieci uniwersytetów ludowych jest hamowany brakiem sił wychowawczych. W obecnej chwili Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych odczuwa wielki brak w dziedzinie obsady wychowawczej powstających placówek. Aby brakom tym zaradzić zorganizowany został specjalny kurs dla pracowników i wychowanków Uniwersytetów Ludowych. Kurs ten, który rozpoczął się w tych dniach zgromadził 54 uczestników. Przeważającą większość wśród uczestników kursu stanowi nauczycielstwo.

*

Z inicjatywy konserwatora zabytków województwa krakowskiego przystąpiono do prac, związanych z ochroną i wydobyciem szeregu cennych zabytków historycznych Tarnowa. W pierwszym rzędzie postanowiono odsłonić zabytkowe mury i baszty miasta przez zburzenie szop i oficyn, zagłuszających pierwotny wygląd murów. Ponadto średniowieczne zabytkowe domy za katedrą tarnowską zostaną odnowione i przystosowane do celów Muzeum Diecezjalnego, którego zbiory obejmują wspaniałe zabytki polskiego malarstwa cechowego i jeden z najbogatszych zbiorów sztuki średniowiecznej w Polsce.

Równocześnie przystąpiono do powiększania Muzeum Ziemi Tarnowskiej, mieszczącego się obecnie w starym ratuszu. Piękne zbiory tego Muzeum, obejmującego cenne dzieła malarskie, grafikę, meblarstwo i przemysł artystyczny, wzbogacono ostatnio licznymi darami, przyznając równocześnie dla użytku Muzeum zabytkowe domy podcieniowe na rynku, które zostały już częściowo odremontowane i przez rekonstrukcje charakterystycznych i bogatych attyk przywrócone do pierwotnego wyglądu.

*

W Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy szkoły są znaczne. Szkoła uzyskała nowy pawilon (górne światło) a studenci nowych profesorów. Poza istniejącymi już w roku ubiegłym pracowniami malarstwa prof. J. Strzałeckiego i J. Studnickiego uruchomiono 3 nowe pracownie, a mianowicie 2 pracownie malarstwa stalugowego prof. J. Wodyńskiego i S. N. Samborskiego, oraz pracownię malarstwa ściennego prof. J. Żuławskiego. Ponadto uruchomiono wydział architektury wnętrz pod kierunkiem prof. Padlewskiego i Listowskiego. Rzeźbę prowadzi nadal prof. M. Wnuk, który otrzymał w tym roku rozbudowaną, przestronną pracownię, Prof E. Różańskiej powierzono grafikę. Kompozycję brył i płaszczyzn prowadzi jak w roku ubiegłym prof. J. Wnukowa, perspektywę prof. inż. Otto, historię sztuki prof. W. Lam, anatomię dr Betlejewski.

W budowie znajduje się piec ceramiczny, w organizacji warsztaty tkackie oraz laboratorium fotograficzne. Ceramika i tkactwo łączą się ściśle z architekturą wnętrza, zaś laboratorium fotograficzne pomyślane jest jako pracownia techniczna na użytek wewnętrzny szkoły (fotografia dokumentarna, reprodukcja). Naukę w szkole pobiera 200 studentów.

W Poznaniu odbyła się konferencja referentów filmu oświatowego z terenu całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Ze złożonych na konferencji sprawozdań wynika, iż w województwie poznańskim istnieje 20 ośrodków wyświetlania filmów oświatowych. Ośrodki te obsługują przeszło 300 szkół różnego typu oraz 100 świetlic i domów społecznych. W ciągu pierwszej połowy bieżącego roku szkolnego było obecnych na seansach filmowych około 80.000 osób.

*

Mistrz Ludwik Solski przyjął rolę w sztuce Krystyny Grzybowskiej pt. „Promienności". W Krakowie rozpoczęły się już próby z udziałem znakomitego artysty.

*

Dla upamiętnienia drugiej rocznicy wyzwolenia Inowrocławia spod okupacji hitlerowskiej, odbyło się w gmachu Teatru Miejskiego uroczyste nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym odczytany został akt erekcyjny Publicznej Biblioteki Miejskiej i Czytelni. Nowootwarta biblioteka ma się stać ośrodkiem naukowym i kulturalnym miasta Inowrocławia i Kujaw Zachodnich.

*

Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przy współudziale Polskiego Związku Zachodniego zorganizowało cykl wykładów o Ziemiach Odzyskanych. Wykłady będą się odbywały w auli Uniwersytetu i obejmują 4 cykle zagadnień: historycznych, antropologicznych, etnograficznych i ekonomicznych. Prelegentami będą profesorowie KUL-u oraz zaproszeni specjaliści spoza Lublina.

*

Na zaproszenie Zarządu Miejskiego osiedlił się w Szczecinie archeolog mgr T. Wieczorowski, którego zadaniem jest zorganizowanie działu prehistorycznego w Muzeum Miejskim, przeznaczonego na studia dla naukowców. Poddane będą badaniu bogate zbiory prehistoryczne ukryte przez Niemców w piwnicach Muzeum. Jednocześnie Muzeum Archeologiczne w Warszawie zleciło przeprowadzenie badań w kaplicy Zamku Piastowskiego w Szczecinie.

*

Na terenie woj. rzeszowskiego obok istniejących już oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Krośnie, Gorlicach, Jaśle, Łańcucie, Sanoku, Tarnobrzegu i Dębicy powstaje Oddział okręgowy P. T. K. w Rzeszowie.

Na Pomorzu Zachodnim czynnych jest 17 powiatowych Centrali bibliotecznych, przy których zorganizowano miejskie ośrodki biblioteczne. Ośrodków wiejskich jest 39. Łącznie we wszystkich bibliotekach znajduje się 6.777 książek. Poza tym istnieje również 5 Bibliotek miejskich, zaopatrzonych w 6.740 tomów oraz Centralna Biblioteka Pedagogiczna. Szkoły powszechne posiadają 276 bibliotek, z 13 tys. książek, szkoły średnie — 22 biblioteki o łącznej ilości 2.331 tomów.

*

W Wydziale Nauki i Oświaty Rolniczej Woj. Zarządu Zw. Sam. Chł. w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne Rolniczej Rady Naukowej z udziałem profesorów Wydziału Rolniczego U. J., delegatów Wojewódzkich Zarządów Zw. Sam. Chł. województw: krakowskiego, rzeszowskiego i śląsko-dąbrowskiego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty Rolniczej prof. U. J. F. Ruebauera i kierowników wszystkich stacyj i zakładów doświadczalnych z terenu działalności Wydziału.

Zebranie zagaił kurator, prof. A. Listowski, przedstawiając zadania, stojące przed Radą, która ma być organem opiniodawczym prac naukowych i doświadczalnych Wydziału Nauki i Oświaty Rolniczej. Omówiono również schemat organizacyjny Rady, po czym wybrano władze Rady, składające się z sześciu członków z kuratorem, jako prezesem na czele oraz trzy komisje doświadczalne: Rolniczą, Zootechniczną i Ogrodniczą.

*

Instytut Przemysłu Ludowego w Zakopanem ogłosił pierwszy w okresie powojennym konkurs na modele ludowego przemysłu pamiątkarskiego Podhala. Konkurs obejmuje wyroby z drzewa, metalu, skóry, ceramikę, wyroby koronkarskie itp., z terenów powiatów: nowotarskiego i nowosądeckiego.

Celem konkursu jest podniesienie poziomu podhalańskiego przemysłu pamiątkarskiego, popularyzacja i propagowanie starych form artystycznych wytwórczości góralskiej.

W skład sądu konkursowego wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Kultury i sztuki oraz Centralnego Instytutu Kultury.

*

W szeregach rosnącego zastępu nauczycielstwa szkół spółdzielczych żywo odczuwa się potrzebę przedyskutowania zagadnień ustrojowo - programowych, do których dochodzą niemniej żywotne sprawy, dotyczące nauczania, osiągnięć wychowawczych szkolnictwa spółdzielczego, stanowiska prawnego szkół itd. Wszystkie te sprawy znajdą się na porządku obrad ogólnopolskiej konferencji nauczycieli szkół spółdzielczych, która odbędzie się w Warszawie w dn. 13, 14 i 15 bm.

*

Jak już donosiliśmy, w budapeszteńskiej państwowej Operze odbyła się uroczysta premiera słynnego baletu Igora Strawińskiego pt. „Pietruszka". Balet ten wystawił w całkowicie nowym opracowaniu choreograficznym i reżyserskim znany polski baletmistrz — Jan Ciepliński.

Wystawienie „Pietruszki" na deskach Opery budapeszteńskiej było w życiu artystycznym Budapesztu wydarzeniem niecodziennym. W wykonaniu bierze udział cały zespół baletowy Opery budapeszteńskiej, uczniowie szkoły baletowej i przeszło 100 statystów.

*

Muzeum Wojska otrzymało ostatnio liczne, cenne dary. Na szczególne wyróżnienie zasługuje kolekcja śp. Józefa Ratzko z Krakowa, złożona ogółem z 64 sztuk broni, w tym niezwykle cenna polska zbroja karacenowa z XVII w., która, jako komplet, stanowi prawdziwy unikat.

Dar ten posiada znaczenie poniekąd symboliczne, bowiem śp. Ratzko zmarł w czasie okupacji i zapisał testamentem swe ukochane, przez całe życie gromadzone zbiory dla Muzeum Wojska, obdarzając tym samym cały naród owocem swej pracy i zamiłowań. Wdowa po śp. Józefie, Teodora Ratzko, uchroniwszy cenny legat przed zagładą, przekazała go obecnie Muzeum Wojska.

Drugi, niezmiernie rzadki eksponat, który wzbogacił ostatnio zbiory Muzeum Wojska, to działo z 1662 r., wykonane przez puszkarza Jana Krefta. Krzyże maltańskie oraz podobizna św. Jana Chrzciciela, umieszczona na lufie, świadczą o tym, że zostało ono zamówione specjalnie przez zakon rycerski Joannitów, późniejszych Kawalerów Maltańskich. Szczególnie rzadka, bogato zdobna laweta podnosi wartość zabytku, który jest jedynym tego rodzaju, kompletnym eksponatem w posiadaniu Muzeum Wojska. Eksponat ten zawdzięczamy kpt. Ledóchowskiemu Władysławowi oraz por. Józefie Kowalewskiej, którzy zabezpieczyli go w czasie walk nad Odrą. Obecnie zaś kpt. Ledóchowski przewiózł działo na własny koszt do Warszawy, przeprowadzając osobiście transport, aby uchronić je przed możliwością uszkodzenia.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Czwartek, dnia 6 bm.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 streszczenie dziennika radiowego, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 koncert życzeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 pieśni, 12.50 pogadanka szkolna, 13.00 audycja dla wsi, 14.00 audycje informacyjne, 14.30 10 minut poezji, 14.40 audycja dla wsi, 15.00 recital wiolonczelowy, 15.25 5 minut poezji, 15.0 Polska Rodzina Radiowa, 15.35 ze świata radia, 15.40 muzyka rozrywkowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 muzyka kameralna, 16.45 komentarz gospodarczy, 16.55 audycja dla młodzieży, 17.10 mozaika melodii ludowych, 17.45 na Ziemiach Odzyskanych, 17.55 z życia kulturalnego, 18.00 koncert solistów, 18.30 nauka przy głośniku, 19.00 audycja dla wsi, 19.15 audycja dla kobiet, 19.25 koncert muzyki polskiej, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 audycja Tow. Muzyki Współczesnej, 21.00 słuchowisko, 21.25 nasze pieśni, 21.45 „Pokrzywy nad Brdą", 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 22.25 koncert orkiestry tanecznej, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 melodie świata, 23.50 program na dzień następny, 23.55 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu —

Międzynarodowe i Ogólnopolskie Targi

Dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość

Wraz z odradzającymi się szybko wszystkimi dziedzinami naszego życia gospodarczego — odrodziły się również i polskie wystawy i targi.

Od czasu wyzwolenia zaprojektowano i częściowo zrealizowano **przeszło 100 wystaw, targów i udziałów polskich w podobnych imprezach zagranicznych.**

Ze względu na doniosłe znaczenie targów i wystaw w życiu gospodarczym zagadnienie to jest we wszystkich prawie państwach badane naukowo i unormowane specjalnymi ustawami.

Sprawy wielkich wystaw międzynarodowych reguluje Międzynarodowa Konwencja podpisana w Paryżu w dn. 22. XI. 1928 r. a ratyfikowana przez Polskę dnia 18. VIII. 1932. Międzynarodowe Targi mają swój związek w Mediolanie, zaś w Paryżu funkcjonuje Międzynarodowe Biuro Wystaw, z którym Polska jest w kontakcie.

Z ustaw polskich wymienić należy ostatnią obowiązującą o Wystawach i Targach Gospodarczych oraz Aukcjach z dnia 28 VI. 1939 r.

Po wojnie sprawami wystaw i targów zajął się początkowo Centralny Urząd Planowania, powołując specjalnego konsultanta. Uznając konieczność unormowania spraw związanych z wystawiennictwem i dania podstaw Międzynarodowym Targom w Poznaniu i Gdańsku, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 12. IV. 1946 r. powziął uchwałę, mocą której **powołano do życia Międzynarodowe Targi w Poznaniu i Gdańsku i upoważniono Ministra Aprowizacji i Handlu do powołania Komisarza Rządu dla spraw międzynarodowych targów i wystaw.**

Do najciekawszych momentów z dziedziny wystawiennictwa w ostatnim okresie należały: **Wystawa Dorobku Gospodarczego Wybrzeża w Gdańsku, Pomorska Wystawa Handlu i Rzemiosła w Bydgoszczy, zorganizowana z racji 600-lecia tego miasta, Wystawa Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie**, zorganizowana celem pokazania licznym pątnikom, przybywającym na Jasną Górę produkcji przemysłowej dla wsi, Wystawa **„Odzież i Dom w Poznaniu"**, zorganizowana jako przygotowanie do Międzynarodowych Targów Poznańskich, które pierwszy raz po wojnie odbędą się w dniach **27. IV. do 4. V. 1947 r.**, Wystawa Państwowego Przemysłu Spożywczego w Warszawie, wreszcie **Wystawa Przemysłowa w Gliwicach, która w formie rozszerzonej i o zmienionym programie ma być powtórzona w Warszawie.**

Z Targów Międzynarodowych mamy obecnie w organizacji **Międzynarodowe Targi Poznańskie i Międzynarodowe Targi Gdańskie.** Międzynarodowe Targi Poznańskie powstały w r. 1921. Ponieważ piękne pawilony tych targów, oddziedziczone częściowo po PWK, zostały w czasie wojny zniszczone, Poznań odbudowuje je energicznie. Biuro Międzynarodowych Targów Poznańskich na zlecenie ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego zorganizowało **udział Polski w br. w Międzynarodowych Targach w Lyonie, Paryżu, Sztokholmie i Pradze.** Udział wytwórczości polskiej na tych targach był wielkim sukcesem naszego przemysłu i jeszcze raz dobitnie podkreślił skuteczność targów, jako instrumentu handlu międzynarodowego. Zagranica nie tylko zapoznała się z naszą wytwórczością i jej możliwościami — co samo już jest b. ważnym osiągnięciem, ale **udzieliła naszemu przemysłowi wielu zamówień, co pozwoli nam na wzmożenie eksportu.**

Międzynarodowe Targi Gdańskie są w stadium organizacji. Została w Gdańsku utworzona Spółka z o. o., w skład której weszły samorządy miast Gdańska, Sopotu i Gdyni oraz Wojewódzki Związek Samorządowy. Tereny przyszłych Międzynarodowych Targów Gdańskich znajdują się **na Wyspie Holm.**

Z innych spraw w dziedzinie wystawiennictwa na uwagę zasługują: **projektowana Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej w Anglii i w Ameryce,** gdzie nasze wyroby ludowe cieszą się wielkim powodzeniem. Wystawa taka może doprowadzić do poważnych i trwałych stosunków handlowych w tej dziedzinie. **Istnieje również projekt reaktywowania Śląskiego Towarzystwa Targów i Propagandy Gospodarczej w Katowicach.** Towarzystwo to istniało przed wojną i prowadziło przez szereg lat Targi Katowickie.

Ponieważ Wrocław ma też zamiar zorganizować targi, toczą się obecnie między Katowicami i Wrocławiem pertraktacje co do zorganizowania Towarzystwa wspólnego dla całego Śląska.

Z Wrocławiem łączy się wreszcie projekt najpoważniejszej wystawy powojennej, zainicjowanej przez Ministerstwo Przemysłu i Z. O. p. t. **„Ziemie Odzyskane — w drugim roku po wojnie".** Wystawa ta ma obrazować osiągnięcia Polski na Ziemiach Odzyskanych, a jej specjalny dział historyczny zobrazuje 10 wieków zmagań polsko-niemieckich. Otwarcie wystawy przewidywane jest w czerwcu 1947 r.

Szczecin — najdroższym miastem w Polsce

W Białymstoku najtaniej

Katowice. Ceny detaliczne na wolnym rynku kształtowały się w okresie od 1 do 15 stycznia r. b. następująco:

Ceny chleba żytniego wahały się w granicach od 21,5 do 27 zł za kg, pytlowego od 32 do 42,5 zł za kg. Mąka pszenna 80 proc. była najtańsza w Lublinie i Poznaniu — 50 zł, a najdroższa w Szczecinie — 69 zł za kg. Kasza jęczmienna była najtańsza w Szczecinie — 25 zł, a najdroższa w Rzeszowie — 50 zł. Ziemniaki były najtańsze w Białymstoku i Szczecinie, a najdroższe w Krakowie — 1050 zł. Mięso wołowe było najtańsze w Rzeszowie — 165 zł, a najdroższe w Szczecinie — 260 zł. Mięso wieprzowe było najtańsze w Białymstoku — 220 zł, a najdroższe w Szczecinie — 325 zł. Słonina była najtańsza w Łodzi i Lublinie — 280 zł, a najdroższa w Szczecinie i Wrocławiu — 310 zł. Masło było najtańsze w Białymstoku — 350 zł, w Łodzi — 520 zł, a w Szczecinie — 540 zł. Jaja były najtańsze w Białymstoku — 15 zł, a najdroższe w Łodzi — 28 zł i Szczecinie — 30 zł.

Dużą rozpiętość cen wykazał węgiel: w Rzeszowie — 2.000 zł, a w Łodzi — 6.000 zł za tonę.

Jak widać z powyższego najdroższym miastem w Polsce był Szczecin, najtańszym Białystok. Ciekawie układały się ceny węgla. Okazuje się, że węgiel najtańszy jest w pobliżu magistrali węglowych. Mogłoby to być niejaką wskazówką dla konwojentów węgla. (al)

Przybycie emigrantów ze Szkocji

Gdynia. W obozie repatriacyjnym „Narwik" w Nowym Porcie umieszczeni zostali polscy repatrianci ze Szkocji w liczbie 1974, którzy ostatnio przybyli na statku brytyjskim „Marine Rawen" do Gdańska. Po załatwieniu formalności, emigranci rozjeżdżają się do swych stron rodzinnych.

Z nowych wydawnictw
Wzory regulaminu Nr. 4, serii wydawnictwa „Biblioteka Rad Narodowych"

W kolejnej serii tego wydawnictwa ukazał się czwarty numer broszury (stron 82), zawierający wzory regulaminów Wojewódzkiej, Powiatowej, Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej.

Biorąc pod uwagę, że — jak dotychczas — terenowe rady narodowe a zwłaszcza gminne w licznych wypadkach nie posiadały jeszcze własnych regulaminów, tak potrzebnych do prawidłowej pracy i do prowadzenia posiedzeń, opracowanie szczegółowych wzorów winno być powitane przez członków rad z radością i uznaniem.

Jak wynika z przedmowy Komitetu Redakcyjnego do powyższego wydania, autorom tej obszerniejszej broszury chodziło przede wszystkim, aby przyjść z pomocą radom terenowym w skontrolowaniu, czy regulaminy ich, jeżeli takie posiadają, odpowiadają ustawowym względnie zwyczajnym wymogom, w innych zaś wypadkach - do wprowadzenia ich u siebie. Specjalnie szczegółowo został opracowany regulamin Gminnej Rady Narodowej, a to ze względu na tereny Ziem Odzyskanych, gdzie do rad gminnych wchodzi przeważnie ludność tubylcza.

Ze względu na brak takiego wydawnictwa w Polsce należy się spodziewać, że broszura ta znajdzie swoich nabywców również i na terenie działalności innych rad narodowych naszego Państwa. Dr. E. Zajdel.

Z całej Polski

Warszawa. W roku 1946 powróciło do Polski ze Związku Radzieckiego 614.735 osób. Z zachodu przybyło 492.888 Polaków Tranzytem z Zachodu przewieziono przez Polskę 364.985 osób obcych narodowości. Z terenów Ziem Odzyskanych wysiedlono w ciągu 1946 r. 1.653.627. Niemców, ogółem zatem od początku akcji wysiedlono 2.019.949 Niemców. Opuściło również Polskę 97.835 Ukraińców. Największe nasilenie repatriacji Polaków do kraju w roku 1946 przypada na kwiecień; ze Związku Radzieckiego przybyło w tym miesiącu 319 transportów, liczących 200.000 osób. Z terenów państw zachodnich nadeszło 76 osób.

Warszawa. Egzamin kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej odbędzie się w Warszawie w terminie wiosennym dnia 24—26 kwietnia 1947 r. i w terminie jesiennym dnia 23—25 października 1947 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu wnosić należy w drodze służbowej do Ministerstwa Oświaty do dnia 15 kwietnia 1947 r., a w terminie jesiennym — do dnia 10 września 1947 r. Egzamin jest pisemny i ustny.

Warszawa. Na lotnisku szybowcowym w Miłośnie rozpocznie się wkrótce montowanie drewnianego hangaru oraz pięciu baraków, przeznaczonych na warsztaty i pomieszczenie personelu. Obok lotniska szybowcowego ma powstać również lotnisko motorowe.

Warszawa. Firma importowo-eksportowa „Dal" przeprowadziła poważną transakcję ze Szwecją, która zakupiła 700 ton cukierków różnych gatunków z fabryk „Wedla" i „Piaseckiego" i pertraktuje o dalsze znaczne zwiększone partie. Wartość cukierków już sprzedanych przez „Dal" przekracza 800.000 koron szwedzkich.

Kraków. W dniu 2 bm. odbyło się uroczyste przekazanie Ministerstwu Komunikacji nowoodbudowanego mostu na Sanie. Most ten łączy linie kolejowe pomiędzy Rozwadowem a Lublinem.

Elbląg. Miasto Elbląg zamieszkałe było z początku ub. r. przez 11.600 Polaków i 15.000 Niemców. Obecnie w Elblągu zamieszkuje 29.000 Polaków oraz 800 Niemców. Z chwilą ustania mrozów i wznowienia transportów PUR reszta Niemców opuści miasto. W roku 1946 zdołano wyremontować 2.210 izb mieszkalnych oraz uruchomiono tramwaje i wodociągi, które są obecnie samowystarczalne.

Olsztyn. W okolicach Kętrzynia (woj. olsztyńskie) znajduje się wielki podziemny schron z szeregiem najnowocześniejszych urządzeń technicznych. W schronie tym w czasie wojny mieściła się przez pewien czas Główna Kwatera Hitlera. Istnieje projekt przekazania tego obiektu pod opiekę Zarządu Miasta i uczynienia z niego ciekawego rezerwatu turystycznego.

Wyrok na zdrajcę

Częstochowa. Mieszkaniec wsi Wręczyca pod Częstochową, Władysław Gazda, przyjął w okresie okupacji volkslistę, a następnie również z własnej woli wstąpił do SA. Jako zastępca niemieckiego drogomistrza dokuczał zatrudnionym na robotach drogowych robotnikom-Polakom.

Aresztowany wkrótce po wyzwoleniu Gazda stanął wczoraj przed Sądem, który po przesłuchaniu szeregu świadków skazał go na 3 lata więzienia. Łagodny ten wyrok Gazda zawdzięcza tej okoliczności, że na krótki czas przed wybuchem wojny przyczynił się do ujęcia 3 szpiegów niemieckich, którzy przekazani zostali wówczas władzom polskim.

---

i zawsze pospiesznie wyciągał z kieszeni banknot, przepraszając za niezwrócenie nigdy nie zaciągniętego długu.

„Koń" nie znosił naszego angielskiego „intelligence" i przy każdej okazji mieszał go z błotem, prawie zawsze zresztą słusznie.

— No too bad. You must neve forgeting map. Always trouble! What is the matter with you? You should working much[1]) — angielszczyzna „Konia" była niemożliwie podła — What is the matter, me no understand, you no good,[2]) bodajby cię cholera wzięła.

Odprawa się przeciągała, trzeba się było śpieszyć na start.

— Proszę panów. Eksportujemy bombowce nad Evreux, część dyonów Spitfire V jako bezpośrednia osłona, my na górze. Uważać na słońce i trzymać się formacji, bo sprują. Nie pchać się samemu gdzieś na pięć mil od szyku, bo śmierć. Powiadam ŚMIERĆ!!! Lepiej nic nie zestrzelić, niż dostać jednego szkopa a potem samemu gdzieś przymusowo lądować we Francji. Maszyny szkoda. Kto ma jakieś pytanie? Nikt, no to do maszyn. Czeeeść!

„Koń" prwadził dywizjon pewnie i ostro, wyniki miał piękne, piloci go lubili i szanowali. „Koń" miał jednak jedną słabość. Po południu gdzieś pod wieczór, gdy nic specjalnego już się nie działo, wymykał się zawsze do domu, bo mieszkał poza messą w Ruislip, gdzie miał żonę i małe dziecko. W takich wypadkach niezawodnie udawało mu się mnie odszukać:

Jakby coś było, Bodziu, to ty poprowadzisz dywizjon, ja do matki pojadę, czeeeść.

Roman był jak już powiedziałem, przeciwieństwem

[1]) Nie. beznadziejnie. Nie wolno ci zapominać mapy. Zawsze kłopot! co się z tobą
[2]) Co z tobą? Nie rozumiem, do niczego! dzieje? Musisz pracować dużo.

104

50 yardach. Zauważyłem dużą eksplozję, po czym FW. 190 paląc się poszedł w dół korkociągiem. Walka rozpoczęta na 25.000 stóp zakończona na 10.000 stóp.

Przez blisko pół roku latałem później pod dowództwem majora Gabszewicza, którego ceniłem sobie jako jednego z najlepszych dowódców Skrzydła. Wiele operacji wspólnie wykonaliśmy, wiele też razy spotykaliśmy się na gruncie prywatnym, towarzyskim, pozostając na bardzo serdecznej stopie. Spotykaliśmy się często, ale za każdym razem, zanim się jeszcze zdążyliśmy przywitać, Olek rzucał w moją stronę owe „Aleś mnie wykiwał", nie mogąc jakoś zapomnieć naszego lotu nad Holandią, ani zestrzelonych wtedy Focke Wulfów.

XIII

ROZBITKI

Jeżeli dzień jest podobny do nocy, a Spitfire do Wellingtona, to „Koń" Falkowski i Roman Nartowicz byli również do siebie podobni. „Koń" był chłopem wielkim, barczystym, obdarzonym potężnym powonieniem, potężnymi strunami głosowymi i potężnym zarostem który mimo starannego golenia nadawał jego długiej twarzy wyglądu nad wiek poważnego i surowego. Roman był wzrostu średniego, może nawet mniej niż średniego, posiadał nos przeciętny, a głosu jego trudno się było dosłyszeć w gwarze i hałasie na dispersalu. „Koń" był porywczy, arbitralny, bezwzględny, reprezentacyjny, Roman cichy i spokojny. Byli jak ten przysłowiony Paweł i Gaweł. Obaj jednak posiadali cechy charakteryzujące prawdziwych pilotów i dowódców i choć różnymi cho-

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

101

Sklep bez sprzedawcy

Ciekawy eksperyment wychowawczy

Katowice. Zupełnie w **Polsce nieznaną inowację** wprowadziły zakłady Budownictwa Górniczego Nadziemnego w Katowicach. Mianowicie w świetlicy pracowników uruchomiono t. zw. kiosk „szwedzki". **Kiosk taki — to sklep, w którym nie ma sprzedawców, a kupujący obsługuje się sam, wybiera sobie towar i sam również płaci podane w specjalnym cenniku kwoty.**

Kioski takie istniały dotychczas tylko w Szwecji — kraju bogatym i o niezwykle wysokiej moralności i kulturze.

Inicjatywa utworzenia tego rodzaju sklepu w Polsce spotykała się początkowo z dużymi zastrzeżeniami, pesymiści twierdzili, że w przeciągu kilku dni towar „rozpłynie" się, a pieniądze „nie wpłyną". Tymczasem rzeczywistość okazała całkiem co innego.

Kiosk nie tylko nie został ogołocony, lecz przeciwnie rozwija się całkowicie pomyślnie. Dzien**nie z kiosku korzysta ponad 100** osób pracowników, przyniósł on pokaźny zysk, umożliwiający zaopatrzenie go w najbardziej różnorodny asortyment towarów.

Powodzenie, jakim kiosk się cieszy i zadowolenie robotników z niego korzystających — stanowią niewątpliwie zachętę dla innych zakładów do stworzenia podobnych kiosków.

Zatrzymanie podejrzanych osobników

Częstochowa. Przed posterunek M. O. w Siewierzu podjechało auto osobowe, z którego wysiadło trzech osobników, znajdujących się w stanie nietrzeźwym. Osobnicy weszli do lokalu posterunku i zwrócili się do dyżurnego, wypytując go o szczegóły pracy w Zawierciu. Dyżurny usiłował przybyłych wylegitymować, wówczas jeden z nich rzucił się do ucieczki. Gdy uciekający znalazł się przy drzwiach wyjściowych, milicjant oddał strzał na postrach, alarmując znajdujących się opodal kolegów, którzy przybyli z pomocą i zarówno uciekającego, jak i pozostałych dwóch osobników zatrzymali. Zostali oni przekazani do dyspozycji prokuratora. W tajemniczej tej sprawie prowadzone jest dochodzenie. Zatrzymani osobnicy nie chcą ujawnić właściwego powodu przybycia na posterunek.

Pierwsze dary dla małych repatriantów

Jedno dziecko ma już rodzinę zastępczą

Katowice. Apel, skierowany przez nas do Czytelników „Dziennika Zachodniego" w numerze niedzielnym z 2 bm., **o pomoc dla polskich dzieci,** repatriowanych z Rzeszy, nie przeminął bez echa. **Oddźwięk przyszedł szybciej, niż się spodziewaliśmy, bo oto już w dniu wczorajszym nadeszły w tej sprawie pierwsze listy i dary.**

Pierwszy zadeklarował pomoc ksiądz Franciszek Bielski z Opola, emerytowany katecheta, repatriant, który zgłosił chęć przyjęcia na wychowanie dziewczynki w wieku 6—8 lat.

List Księdza skierowaliśmy do Polskiego Czerwonego Krzyża, który prowadzi całą akcję ewidencyjną repatriowanych dzieci, oraz utrzymuje przejściowy punkt zborny dzieci w Katowicach. P. C. K. porozumie się bezpośrednio i zastosuje do wszystkich życzeń, wyrażonych w liście.

Z darami pierwsi pospieszyli: Wytwórnia zabawek „Bobo" w Katowicach, ul. Opolska 18, przesyłając do Redakcji olbrzymią pakę zabawek, oraz p. Edyta Szymałowa z Bielska, ul. Mariańska 6, nadsyłając pocztą szereg cennych rzeczy, jak bielizna niemowlęca, ręczniki, pieluszki, szczotkę do włosów, ciepłą czapeczkę i buciki, oraz zabawki.

Dziękując pierwszym ofiarodawcom za ich spieszny oddźwięk na nasz apel, przypominamy Czytelnikom, iż dzieci przywożone z Niemiec na punkt zborny PCK w Katowicach, mają co jeść, poprawiają się, ale nie mają dodatków, umilających dzieciństwo. **Brak jest zabawek, które dzieci dosłownie wyrywają sobie z rąk, przydały by się pończoszki, bielizna, ubranka, słodycze.** Bagaże dzieci, w zależności od strefy, z której są repatriowane, przedstawiają się bardzo dostatnio lub bardzo skromnie. Polski Czerwony Krzyż z wdzięcznością przyjmie każdy dar, zwłaszcza, że repatriacja jest dopiero w stadium początkowym i potrzeby są olbrzymie.

Dary prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Dziennika Zachodniego" (Katowice, ul. 3 Maja 12) z dopisem „Dla dzieci z zachodu". Nazwiska ofiarodawców zamieszczać będziemy na łamach naszego pisma w miarę napływu darów.

Akcja nasza nie ogranicza się jednakże wyłącznie do zbiórki darów. Chodzi nam w nie mniejszym stopniu o pomoc społeczeństwa w wyszukiwaniu dzieci polskich znajdujących się w Niemczech.

Prosimy o nadsyłanie wszystkich znanych wypadków wywiezienia dzieci, znanych adresów rodzin i instytucji niemieckich, w których były wychowywane, wszystkich szczegółów, które naprowadzić mogą na ślad polskiego dziecka.

Jak celowa jest tą akcja, świadczy najlepiej **kilkanaście listów od rodzin dzieci, głównie ze Śląska i Warszawy, które w dwa dni po rozpoczęciu akcji zbierania materiałów nadeszły pod naszym adresem.** Listy te wykorzystamy w należny im sposób we właściwym czasie. **(h. m.)**

Zarząd Portów Miejskich we Wrocławiu

Wrocław. Na terenie Wrocławia istnieje przedsiębiorstwo miejskie pod nazwą Zarząd Portów Miejskich, które zostało zorganizowane w dniu 14 maja. Przedsiębiorstwo ma na celu ochronę majątku miejskiego i wykorzystanie gospodarcze portów.

Gmina miejska Wrocławia posiada w obrębie miasta dwa duże porty, mianowicie przy ul. Kleczkowskiej oraz przy ul. gen. Sikorskiego oraz 7 mniejszych przystani wyładunkowych, z których największą jest wyładownia przy ul. Trzebnickiej.

Do końca stycznia br. przedsiębiorstwo to wydobyło z wody i wyremontowało całkowicie holownik „Piast", dwa holowniki mianowicie „Wrocław" i „Słubice" wyremontowano częściowo. Zabezpieczono majątek miejski w portach, wyremontowano magazynów 30 tys. m. sześc. powierzchni użytkowej i przekazano je do użytku „Społem". W ciągu półtorarocznej działalności, zarząd portów wyremontował 4 krany drobnicowe, budynek administracyjny, parowozownię oraz dokonał wzmocnienia skarp.

Obecnie dokonuje się remontu warsztatów portowych i magazynu warsztatowego.

W planach na najbliższą przyszłość przewiduje się remont dwóch magazynów drobnicowych oraz remont 4 kranów, z czego jeden do przeładunku węgla o nośności 35 ton. Prace te uzależnione są od przyznania kredytów w wysokości 13 milionów złotych.

Gmina m. Wrocławia podpisała dotychczas umowę ze „Społem", na dzierżawę magazynów w porcie miejskim, największym porcie wrocławskim. Umowy z „Polską Żeglugą na Odrze" i Państwowym Przedsiębiorstwem Transportowym są w opracowaniu. Zarząd Portów Miejskich odprowadził do Zarządu Miejskiego jako nadwyżkę budżetową za rok 1946 kwotę 4,5 miliona zł. (st)

Bolesławiec czeka na fachowców

wolne miejsca w przemyśle

Bolesławiec (ZAP) Powiatowe miasto Bolesławiec leżące w woj. dolnośląskim liczy obecnie około 5.000 mieszkańców (przed wojną 29.000).

Samo tylko miasto bez powiatu może wchłonąć 2.000 do 3.000 osiedleńców zapewniając im pracę i dobre warunki mieszkaniowe, a nawet w wielu wypadkach i meble w związku z obecną masową repatriacją Niemców.

Szereg domów i willi po małym remoncie nadaje się do natychmiastowego objęcia. Czynne są wodociągi i elektrownia.

W mieście znajduje się gimnazjum, szpital, apteka, kilku lekarzy prywatnie ordynujących, ambulatorium PCK i Ubezpieczalnia Społeczna. Miasto posiada kino oraz basen z krytą pływalnią.

Miasto stanie się wkrótce siedzibą ekspozytury wojewódzkiej, dla której to prowadzi się remont paru reprezentacyjnych gmachów.

W Bolesławcu będącym ośrodkiem przemysłowym odczuwa się dotkliwy brak fachowców w różnych dziedzinach, rzemieślników. Miasto i powiat oczekują na mechaników, ceramików, gdyż znajdują się tu wielkie zakłady ceramiczne. Ponadto potrzeba ślusarzy, monterów wodociągowych, elektromonterów, blacharzy, szewców, krawców (w mieście jest tylko jeden krawiec — Niemiec). Apteka w centrum Bolesławca przyjęłaby także chętnie fachowych pracowników i siły pomocnicze. W powiecie (gmina Grzmiąca) prosperuje jedna wiejska apteka, której kierownikiem jest po dzień dzisiejszy Niemiec z braku fachowca Polaka. Należało by to jak najszybciej zmienić. Miasto czeka także na kogoś, kto objąłby i poprowadził zakład lekarsko-dentystyczny, który do tej pory nie ma właściciela. Informacji w sprawie osiedlania się na terenie miasta i powiatu udziela powiatowy oddział PUR'u i sekretariat Stronnictwa Demokratycznego, Bolesławiec, Pl. Limanowskiego 20.

Skazanie groźnego bandyty

Częstochowa. Na terenie powiatu częstochowskiego grasował przez dłuższy czas groźny bandyta, Konstanty Maj, który dokonał 7 zuchwałych napadów rabunkowych i rozbroił dwóch gajowych.

Brat Maja, Jacenty, brał wraz z nim udział w niektórych napadach, posługując się również stale bronią palną. Początkowo współdziałał z nimi Józef Radzioch, lecz widząc, że bandyci grabią spokojnych rolników, wycofał się z bandy i zaniechał całkowicie bandyckiej działalności.

Obecnie Majowie i Radzioch stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym, który skazał obu braci na karę po 10 lat więzienia, a Radziocha uniewinnił.

Budynki poniemieckie w Białej

na sierocińce i przedszkola miejskie

Biała. Zarząd miasta Białej czyni obecnie starania o uzyskanie z nieruchomości poniemieckich i porzuconych, budynków mieszkalnych na sierocińce i przedszkola, jak również niektórych parcel na zieleńce i skwery.

Równocześnie czyni się starania o uzyskanie niektórych objektów gospodarczych, które mają ułatwić miastu prowadzenie racjonalnej gospodarki i pomóc w odbudowie zniszczeń wojennych w zakresie budowy dróg, ulic i mostów. Rozchodzi się o przedsiębiorstwa zatrudniające poniżej 50 pracowników. Do nich należą: Drukarnia po Maedlerze, przedsiębiorstwo betoniarskie po Gregerze f-ma Gross — ślusarnia f-ma Krywult — fabryka kafli, f-ma Gryksa — stolarnia, cegielnia parowa przy ulicy 10 lutego i inne.

Wniosek obejmuje również niektóre ogrody, w których mają powstać szkółki drzewne i ogrody miejskie. (sar.)

Kronika lokalna

WE WROCŁAWIU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253.

W JELENIEJ GORZE —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYCHU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Wrocław. Z mieszkania przy ul. Henryka Prawego 4, nieznani sprawcy skradli po otworzeniu drzwi wytrychem, Adolfowi Maneli większą ilość ubrań, bielizny, obuwia i innych wartościowych rzeczy, na ogólną sumę ponad pół miliona złotych (st)

Wrocław. Przy ul. ks. J. Poniatowskiego 15 we Wrocławiu, zatruła się gazem. Czesława Krysińska.

Funkcjonariusze M. O., zawiadomieni przez lokatorów, wyważyli drzwi do mieszkania, gdzie znaleziono Krysińską nieprzytomną. Dzięki energicznym zabiegom lekarzy, Krysińską zdołano uratować. (st)

Głogów. Brak zabezpieczenia mienia opuszczonego, powoduje wielkie straty dla Państwa. W dawnym zakładzie graficznym przy ul. Lipowej znajdują się opuszczone zapasy kamieni litograficznych, które ulegają zniszczeniu, kradzieżom i przeróbkom na osełki do ostrzenia noży.

Głogów. — Przerwana budowa mostu kolejowego w Głogowie przypuszczalnie nie będzie ukończona w bieżącym miesiącu. Na osłabienie tempa pracy wpływają ostre mrozy i wyłaniające się ostatnio trudności w pozyskaniu materiałów budowlanych.

Prudnik. Od 3 miesięcy na terenie powiatu, akcja parcelacyjna została czasowo wstrzymana. Ostatnio utworzono spółdzielnię parcelacyjno-osadniczą w Laskowicach. Spółdzielnia ta przejęła 6 parcel, które nie znajdowały poprzednio indywidualnych reflektantów.

dzili drogami, obaj osiągali w rezultacie ten sam cel, jakim było utrzymanie i podniesienie sprawności dywizjonu i utrzymanie w karbach podwładnych.

Nic może bardziej charakterystycznego dla „Konia" nie było od jego odpraw, a specjalnie odpraw pilotów przed lotem. Były to prawdziwe majstersztyki wymowy, prawdziwe perełki, które skrzętnie zbierane, mogłyby niejeden tomik Wiecha wypełnić.

Zwykle wiadomość o operacji przychodziła do dywizjonu na dobrą godzinę przed lotem, czasu zawsze było dosyć, by się gruntownie przygotować, zwołać potrzebnych pilotów, wypisać na tablicy skład i przydzielić maszyny. Wszystkie te funkcje wykonywało się automatycznie, miesiące rutyny robiły swoje i wszystko grało, jak w szwajcarskim zegarku. Piloci byli zebrani i ubrani do lotu, maszyny wyznaczone oczekiwały spokojnie na moment startu, mechanicy gotowi byli do zapuszczania.

Na pół godziny przed czasem na dispersalu pojawia się „Koń", uroczysty, marsowy i groźny. Zaczynała się odprawa.

— Uwaga! Bo czasu nie ma! Dlaczego nikt nie gotowy? Gdzie dowódcy eskadr? Piloci! Gdzie piloci? Co, wszyscy są? No to ustawiać się, do jasnej cholery, na miejscach!

Dwunastu dorosłych mężczyzn w półspiesznym zamieszaniu zaczynało kręcić się w ciasnym baraku, ustawiając się w czterech trójkach, niczym gromada dzieciaków, bawiących się w wojsko na nadmorskiej plaży. „Koń" ze zmarszczką na czole sprawdzał starannie pozycję każdego pilota, przedstawiającą późniejsze miejsce formacji dywizjonu.

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

— Gdzie się pętasz, niebożę, jak ten smród w portkach? Pewnie znów wczoraj w Ruisplip szwendałeś się po nocy. Panowie, tak nie można! — bas „Konia" przeradzał się w donośny szept, słyszany zapewne na drugim końcu lotniska, w dispersalu 316 dywizjonu. — Ja wszystko rozumiem, ale na służbę trzeba być wypoczętym, bo inaczej nie ty bracie szkopa, ale Focke Wulf ciebie spruje.

Przy ściennej mapie dywizjonowy „intelligence officer" wyrysował mozolnie trasę lotu. Z tymi „intelligence" była stała tragedia w trzysta trzecim. W owym czasie mieliśmy ich dwóch: jednego Anglika, rodem z Argentyny, drugiego zaś Polaka, Artura Horowicza Była to para chyba tak niedobrana, jak „Koń" i Roman, mieli jednak wspólną cechą; obaj nie cierpieli swojej roboty. Anglik był zawodowym alkoholikiem, człowiekiem nieobliczalnym i bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności, nie nadawał się do niczego. Artur zaś był bardzo zdolnym i pracowitym, ale prawdziwym jego zawodem była sztuka, a nie papierkowa robota „intelligence". Artur był artystą-grafikiem i ze swym obecnym zajęciem nic go nie łączyło. Był to człowiek gołębiego serca i pełen jak najlepszych chęci, ale znacznie łatwiej mu przychodziło wyrysować węglem na ścianie wspaniałą batalistyczną scenę, niż odcyfrować formę „D". Był on przy tym, jak większość artystów roztargniony i często wydarzało się, że gdy po powrocie z lotu wysiadaliśmy z maszyn, Artur potrafił nam z tajemniczą miną zapowiedzieć, że wkrótce lecimy na lot... który się właśnie odbył. Ulubionym kruczkiem niektórych pilotów było przyłapywanie Artura gdzieś w lesie i żądanie zwrotu pożyczonego funta. Artur nie miał zwyczaju pożyczać, ale po prostu nie pamiętał

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O puchar Davisa

Polska gra pierwszy mecz z Anglią

Waszyngton. Prez. Truman dokonał osobiście losowania rozgrywek o puchar Davisa.

Ciągnienie odbyło się bezpośrednio z pucharu, który został przyniesiony specjalnie w tym celu do biura prezydenta. W pucharze znajdowało się 20 kopert, w których wypisane były nazwy wszystkich państw europejskich, biorących udział w tegorocznych rozgrywkach.

Losowanie dało następujące wyniki:

W I rundzie strefy europejskiej spotkają się następujące państwa: Belgia — Luksemburg, Szwecja — Czechosłowacja, Grecja — Szwajcaria i Hiszpania — Egipt.

II runda: Polska — Anglia, Poł. Afryka — Holandia, Jugosławia — Irlandia, Nowa Zelandia — Norwegia, Francja — Indie i Monaco — Dania.

W strefie amerykańskiej walczyć będzie jedynie Australia i Kanada.

Po zakończeniu losowania, związek tenisowy Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, że finałowe spotkanie odbędzie się na kortach tenisowych Forest Hill w Nowym Jorku. Spotkanie to rozpocznie się w dniu 30 sierpnia i będzie trwało 3 dni.

Jak widać z zestawienia, Polska wylosowała b. nieszczęśliwie. Trafiamy odrazu na bardzo silnego przeciwnika, z którym mamy nikłe szanse wygrania.

Tenisiści USA w Anglii

Londyn (obsł. wł.). Do Londynu przybyli w dniu wczorajszym amerykańscy tenisiści: Donald Budge i Bobby Riggs, którzy razem z Alice Marble i Hardwick udadzą się w dniu dzisiejszym do Sztokholmu, gdzie odbędą się w najbliższym czasie zawody tenisowe.

Tenisiści amerykańscy udadzą się następnie, jak oświadczyli, do Południowej Afryki. (gp)

Scott mistrzynią Europy

Davos (obsł. wł.). W dniu 2 lutego br. zakończyły się w Davos zawody o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej. Mistrzynią Europy została Kanadyjka Barbara Scott, wicemistrzynią — Amerykanka Jeannett van Meril, trzecie miejsce zajęła mistrzyni W. Brytanii — Daphne Walker.

Ottawa (obsł. wł.). — W związku ze zwycięstwem Barbary Scott w Davos, premier Kanady, Mackenzie King wystosował do niej telegram gratulacyjny, zawierający najlepsze życzenia powodzenia na przyszłych mistrzostwach świata, które odbędą się w Oslo. (gp)

Tym razem w Łodzi

MECZ SZERMIERCZY Polska — Węgry

Warszawa. Mecz szermierczy Węgry — Polska zostanie rozegrany definitywnie dnia 9 bm. w Łodzi. Organizacji zawodów podjął się ZZK Łódź.

Spotkanie zostanie rozegrane w następujących konkurencjach: florecie kobiet oraz w szpadzie i szabli mężczyzn.

Reprezentacja węgierska przyjeżdża w składzie: floret kobiet — **Varga, Elek, Kein i Zsabka**; szpada — **Dunay, Berzsenyi, Ernyei i Verich**; szabla — **Gerevich, Berczelly, Pesthy i Karpati.**

Jest to jeden z najsilniejszych zespołów na świecie. Florecistka Elek była mistrzynią świata na Olimpiadzie w 1936 r., Varga była wicemistrzynią Europy, szpadzista Dunay jest mistrzem Europy, podobnie jak i szablista Gerevich.

Polska przeciwstawia Węgrom następującą drużynę:

floret — **Skupieniówna, Nawrocka, Szrajderowa i Strzempkówna**, szpada — **Zaczyk, Nawrocki, Banaś i Szempliński**, szabla — **Sobik, Zaczyk, Fogt i Wójcik**.

Sportowiec — ministrem

Paryż (obsł. wł.). Ministrem sztuk pięknych i sportu w rządzie francuskim jest Pierre Bourdan, który liczy obecnie zaledwie 37 lat.

Bourdan brał w swojej młodości czynny udział w życiu sportowym Francji i był kiedyś znanym piłkarzem.

Oświadczył on dziennikarzom, że marzeniem jego jest przeprowadzić w szkołach sport, jako przedmiot obowiązkowy i to obowiązujący nie tylko uczniów, ale i profesorów. (gp)

Drobiazgi

Odbudowana na nowo po wojnie hala tenisowa klubu sportowego Dynamo w Talinie została w ostatnich dniach oddana do użytku. Place tenisowe zajmują ogółem 10000 m. kwadratowych. Ponadto znajdują się tam sale treningowe dla zapaśników, bokserów i ciężkoatletów, jak również sale wypoczynkowe.

W dniu 16 i 17 maja br. wznowione zostaną mecze golfowe o puchar Walkera w St. Andrews (Szkocja). Przerwa w tych zawodach trwała od 1938 r. Na zawody te zjeżdża reprezentacja amatorska USA ze swoim najlepszym zawodnikiem Ted Bishopem.

Sekretariat holenderskiego związku lekkoatletycznego zakomunikował, że we wrześniu br. rozegrany zostanie trójmecz miast Londynu, Amsterdamu i Paryża, w którym udział wezmą najlepsi lekkoatleci tych trzech miast.

NA RINGACH ŚWIATA

Rzym (obsł. wł.). Mistrz włoski w wadze ciężkiej, Duilio Spagnolo, opuścił Rzym w dniu 3 lutego br., udając się do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma się spotkać w dniu 11 marca w Nowym Jorku z bokserem amerykańskim Johnny Spoker, 22 kwietnia z Johnny Prethel, a w dniu 21 maja z Tommy Sulivan. (gp)

* * *

Londyn (obsł. wł.). W zawodach bokserskich, które odbędą się w dniu 17 lutego w Londynie, mistrz Włoch w wadze lekkiej, Robert Proietti, ma się spotkać z Brytyjczykiem Thompsonem. (gp)

* * *

Dublin (obsł. wł.). Irlandzka federacja bokserska zaprosiła na zawody, które odbędą się w Dublinie w czasie od 12 do 17 maja o tytuł amatorskiego mistrza Europy, 23 państwa, między innymi również Związek Radziecki. (gp)

Zapłon wchodzi do klasy A

Jelenia Góra. Odbyły się tu finałowe zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu dolnośląskiego klasy B pomiędzy zespołami Zapłonu (Jelenia Góra) i Górnika (Wałbrzych), które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7. Wynik ten zakwalifikował Zapłon do A klasy Dolnego Śląska.

Górnik na ogół zawiódł, zwłaszcza w wagach lżejszych. Jedynie w wadze półciężkiej i ciężkiej Górnik zdecydowanie przeważał. Mecz stał na przeciętnym poziomie.

W wadze muszej Gabryel w pierwszym starciu zmusza do poddania się Matejczaka, w koguciej Domagała wypunktował Kreczmara, w piórkowej Miś remisuje z Michalakiem I, w lekkiej Jakubiec zwycięża na punkty Holucka, w półśredniej Michalak II zdobywa walkowerem dwa punkty, w średniej Fiszer wypunktował Maciaka, w półciężkiej Bański przegrywa na punkty do Kwiatkowskiego, a w ciężkiej Branecki po walce, która była parodią boksu, zwyciężył na punkty Zawiszę. (sl)

Lotniskowiec kwaterą lekkoatletów USA

Nowy Jork. (obsł. wł.) — Korespondent znanej gazety angielskiej „Sunday Chronicle" podaje wiadomość z Nowego Jorku, iż na pierwsze powojenne Igrzyska Olimpijskie, które odbyć się mają w r. 1948 w Londynie, drużyna amerykańska przybędzie na lotniskowcu, należącym do klasy „Essex".

Lotniskowiec ten zakotwiczony zostanie na Tamizie i służyć będzie ekspedycji sportowców amerykańskich za hotel na czas trwania Igrzysk.

Przewodniczący Angielskiego Związku Lekkoatletycznego zamierza pójść śladem Amerykanów i podobno zwrócił się już do ministra marynarki, z prośbą o wypożyczenie angielskiej drużynie okrętu wojennego, który by służył drużynie angielskiej za locum na czas Olimpiady.

W ten sposób praktyczni Anglicy rozwiązaliby problem umieszczenia swych zawodników. Problem ten, przy obecnym braku mieszkań i stałym przepełnieniu wszystkich hoteli londyńskich, nie jest wcale łatwy do rozwiązania.

Dla gości i zawodników zagranicznych Anglicy wybudować chcą wioskę olimpijską w Edgware lub Burnt Oak, oddalonych od Wembley Stadium, na którym odbyć się mają Igrzyska, o niecałe 8 km. W wiosce tej umieszczono by około 5.000 osób.

Lord Burghley, przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego, oświadczył, iż rząd brytyjski udzielił i udziela jak najdalej idącego poparcia wszystkim poczynaniom komitetu. (r)

Zwycięstwo Pujazona

Paryż (obsł. wł.). Odbył się tu bieg na przełaj **„Bois de Boulogne"** z udziałem najlepszych biegaczy francuskich z Pujazzonem, Hansennem i Messnerem na czele.

Zwyciężył łatwo mistrz Europy, Pujazzon, przed młodym zawodnikiem Allixem. (gp)

Rekord cieszyńskiej skoczni ustanowił Tajner

Cieszyn. Staraniem sekcji narcierskiej PTT Watra odbyły się w Cieszynie zawody narciarskie połączone z uroczystym otwarciem skoczni w Lasku Miejskim.

W godzinach rannych odbył się na t. zw. „Ciestarówce" start do biegu na 12 km. (kombinacja), w którym pierwsze miejsce zdobył doskonały zawodnik Watry **Tajner** w czasie 57,05 min., 2) **Dąbrowski** SKN (Istebna) — 57.47. W biegu juniorów pierwsze miejsce zdobył **Juroszek** (SKN — Istebna) w czasie 45.29 min. przed **Rysiem** 46.34 min.

W godzinach popołudniowych odbyło się otwarcie skoczni. Pierwszy skok oddał 11-letni utalentowany skoczek **Tajner**, brat Leopolda Tajnera, jednego z najlepszych zawodników śląskich. po czym odbyły się skoki do kombinacji. Skocznia ma małe rozmiary i pozwala na oddawanie skoków w granicach do 20 m.

Wyniki w skokach do kombinacji norweskiej uzyskano następujące (punktowanie łącznie z biegiem): 1) **Dąbrowski** (SKN Istebna) — 379 pkt., skoki 17,5 i 16,5 m., 2) **Tajner** (Watra Cieszyn) — 365 pkt., skoki 19.5 i 20 m., 3) **Broda** (OM TUR Goleszów) — 341.5 pkt., skoki 17 i 18.5 m.

W skokach otwartych bezkonkurencyjnym zarówno co do długości jak i stylu, był Tajner (Watra), który skoczył 19,5 i 20.5 m. Poza konkursem ten sam zawodnik uzyskał wynik 21,5 m., ustanawiając rekord skoczni. Drugim był zasłużony dla rozwoju sportu na Śląsku Gustaw Kożdoń (Watra) skokami 16,5 oraz 18,5 m., 3) Fros (SKN Wisła) — 19 i 19 m.

Dobre wyniki uzyskali w skokach również juniorzy. 11-letni Jan Tajner (TUR Goleszów) skoczył 14,5 i 15,5 m., zdobywając drugie miejsce za swym nieco starszym bratem Władysławem (ZHP Goleszów), który uzyskał identyczne wyniki w długości, lecz skakał lepiej stylowo.

Zawody narciarskie w Sopocie

Sopot. W niedzielę odbyły się w Sopocie zawody narciarskie.

W biegu juniorów do lat 13 na dystansie 1.500 m. zwyciężył Lędzieński (HKS Sopot) w czasie 7,45 min.; bieg juniorek do lat 17 na dystansie 1.400 m. wygrała Przestępska w czasie 9,45 min.; w biegu juniorów do lat 17 na dystansie 4.600 m. zwyciężył Steinmetrz (Gdańsk) — 32,44 min; w biegu seniorek na dystansie 4.600 m. pierwsza do mety przybyła Wielożyńska (YMCA) — 46,5 min.; bieg seniorów — trasa 9.200 m. — 1) Kupcewicz (Gdańsk) — 53,51 min.

Zespołowo zwyciężyła ekipa AZS Wybrzeże — 45 punktów, 2) Lechia — 72 punkty.

W skokach seniorów zwyciężył Furman (Zakopane) — 16,5 m., 2) Okecki — 16 m.

Zlikwidowanie bandy rabunkowej w Wałbrzychu

Wrocław. Władze M. O. mogą poszczycić się nielada sukcesem, który doprowadził do zlikwidowania groźnej bandy rabunkowej, będącej w ostat. dniach postrachem miasta Wałbrzycha i okolicy. Dzięki energicznej i sprawnej akcji M. O. zdołano ująć bandę rabunkową, złożoną z trzech osób, aresztując Władysława Biwana, Antoniego Chojnę i Stanisława Adamskiego.

Bandyci dokonali kilku napadów rabunkowych w ciągu dwóch dni. W dniu 26 stycznia w Białym Kamieniu przy ul. Kolejowej napadli na Ludomira Staszyńskiego, rabując mu palto, portfel i złoty zegarek.

Tego samego dnia bandyci dokonali napadu przy ul. Hutniczej w Wałbrzychu na Annę Kaczyńską, której zrabowali palto i torebkę z dokumentami.

W dniu 23 stycznia ci sami bandyci napadli na Kazimierza Kobzę przy ul. Marsz. Żymierskiego w Wałbrzychu. Tego samego wieczoru przy ul. Fredry napadli na Józefa Matogę i Józefę Moj. Napadnięci zaczęli się bronić, wskutek czego jeden z bandytów, Biwan, oddał do swych ofiar kilka strzałów, a bandyta Adamski — kilkakrotnym pchnięciem sztyletu zamordował napadniętych.

Spłoszona krzykiem przechodniów, szajka bandytów udała się następnie na ul. Chrobrego, gdzie napadła na Stanisława Pietrzyka, rabując mu palto, pantofle, dokumenty oraz gotówkę, przy czym pobito go pistoletem po głowie.

Po dokonaniu tych morderstw i rabunków Antoni Chojna odniósł zrabowane rzeczy do domu, zaś obaj pozostali udali się na stację Wałbrzych Starzyna, gdzie zostali zatrzymani przez poszukujących ich funkcjonariuszy M. O.

Ujętych bandytów skierowano do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Wałbrzychu. Aresztowano również paserów, skupujących rzeczy z rabunku, mianowicie Ch. Weinera i Markusa Weissa. (st)

Pożar w Fabryce Wagonów

Wrocław. Miejska Straż Pożarna została ostatnio wezwana do Fabryki Wagonów, gdzie w hali zapalił się podręczny drewniany magazyn, zapełniony łatwopalnymi materiałami. Ogień przedostał się z magazynu i objął płomieniami stojący w pobliżu wagon pulmanowski oraz część dachu krytego papą. Po półtoragodzinnej akcji ogień został zlikwidowany.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprószenie ognia w godzinach pracy. (st)

Pod włos...

Interpelacja

Na Ziemiach Zachodnich różnym miejscowościom powodzi się rozmaicie. Jednym powodzi się dobrze, a drugim gorzej. Najgorzej chyba jednak powodzi się dwu miejscowościom, niejako zapomnianym przez Boga i ludzi, czyli wsiom: Ligota Wielka i Karchów w powiecie kozielskim.

Dlaczego powodzi im się najgorzej? Dlatego, ponieważ nie mają — szkoły. Szkoły? A no tak — szkoły.

Dla niejednego może to się wydać niedostatecznym powodem do zmartwień, bo niby, prawda — cóż tam szkoła... Oczywiście, tylko że na tych Ziemiach Zachodnich, szkoła, to jest bardzo ważna rzecz. Ważniejsza może od wielu innych najważniejszych rzeczy.

Posłuchajmy zresztą listu zbiorowego, wystosowanego przez mieszkańców obydwóch miejscowości do naszej Redakcji:

„Jesteśmy 2-ma wioskami: Ligota Wielka i Karchów, liczącymi wspólnie około 1.000 mieszkańców, z czego tylko 6 rodzin repatriantów, reszta, to t. zw. autochtoni. Mamy piękny gmach szkolny, zresztą uszkodzony przez działania wojenne. Dach naprawiliśmy sami i od dwóch lat czekamy na uruchomienie tejże szkoły — ale nadaremnie. Nie wiemy za jakie grzechy nasze dzieci mają być analfabetami".

Jest to sytuacja tym bardziej przykra, że Ligota Wielka i Karchów są niechwalebnym wyjątkiem w całej okolicy. Czytamy bowiem dalej:

„Wszystkie okoliczne wioski mają szkoły, a my nie. Dlaczego? Tamtejsze dzieci mówią ładnie po polsku, a tylko nasze od 2 lat niczego się nie uczą. Czyżby dlatego, żeby sprawić zadowolenie Oberbürgermeistrowi Schönwalderowi? Bo są u nas i tacy, którzy z tego powodu wyrażają zadowolenie. Uważają, że obecne granice Polski są problematyczne, ponieważ Polacy nawet szkół nie zakładają — a zresztą poco bałamucić dzieci, które bardzo dobrze potrafią po niemiecku mówić? I tak około 150 dzieci rośnie sobie dziko, bez żadnej nauki, i co gorsza bez nauki polskiej".

A cóż na to wszystko władze miejscowe i zamiejscowe? A no władze, owszem, owszem... Na przykład:

„Co prawda wójt przyjeżdżał coś ze trzy razy na motocyklu, obejrzał szkołę, obszedł ją dookoła — i cisza".

W tych warunkach nasuwa się przypuszczenie, że może te władze czekają na 25-lecie unieruchomienia szkoły, aby potem urządzić jakąś wielką uroczystość z odpowiednią ilością przemówień? A może tak Ligota Wielka i Karchów nie mają szkoły „za karę"? Ale gdzie tam...! Czytamy przecież w liście, że:

„Zawsze nas wysuwają przy różnych okolicznościach na pierwszy plan. Kontyngenty dla Polski oddaliśmy w 100 proc., a po zniesieniu świadczeń rzeczowych wioska nasza wypłaca regularnie wyznaczone podatki, w wyborach głosowaliśmy demonstracyjnie na Blok Rządowy — zawsze nas chwalą — a szkoły nie dają!

A tak chcielibyśmy, żeby nasze dzieci mówiły ładnie po polsku! W innych wioskach dzieci mówią już ładniej i czyściej po polsku, niż rodzice...

Kochany Niejaki X-ie, zajmij się nami, zapomnianymi przez świat i ludzi autochtonami i napisz tam gdzie potrzeba, że dwa lata wakacji szkolnych — to troszkę za dużo, i że jak to potrwa tak jeszcze z 20 lat, to żaden mieszkaniec Ligoty Wielkiej i Karchowa nawet krzyżykiem się nie podpisze.

Mieszkańcy Ligoty Wielkiej i Karchowa

pow. Koźle".

Ponieważ został zwołany właśnie Sejm, więc w imieniu Ligoty Wielkiej i Karchowa zwracamy się do P. T. Posłów z wołaniem:

— Dajcie dla Ligoty Wielkiej i Karchowa (które przecież Was też tak ładnie wybrały) — już nie szkołę, ale chociaż taką najmniejszą szkółkę!

Niejaki X.

Groźny bandyta w rękach milicji

Wrocław. Władzom M. O. w pow. Syców udało się ująć przywódcę groźnej bandy rabunkowej, działającej w powiecie kępińskim i sycowskim Antoniego Króla.

Do wioski Grabów w pow. Syców przybył do Franciszka Kali przed paroma dniami jego znajomy Antoni Król, który bywał jako gość u sublokatora Kali jeszcze w r. ub. Przybyły chciał zanocować u Kali, na co ten się zgodził.

Pierwszej nocy syn Kali zauważył, że Król położył pod poduszkę pistolet i zawiadomił o tym ojca.

Nazajutrz Kala oświadczył przybyłemu, że nie może u niego przebywać, a ponadto postanowił zawiadomić władze bezpieczeństwa.

W dniu 31 ub. m. Kala zawiadomił Milicję. Z posterunku M. O. w Kuźnicy Cieszyńskiej wysłano na miejsce 3 funkcjonariuszy. Otoczono dom, w którym przebywał Król. Bandyta uciekł przez okno. Mimo ostrzeżeń bandyta nie zatrzymał się. Oddano doń kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Jak wykazało śledztwo, po częściowym zlikwidowaniu bandy w Małej Kozi, Król zbiegł z pow. sycowskiego. W czasie akcji w Małej Kozi została zlikwidowana jego banda, której Król był hersztem. Miał on również kontakty z bandą „Rudego", grasującą na terenie pow. Wieluń i Kępno. Poza tym kontaktował się z grasującą w powiatach kępińskim i wieluńskim bandą „Otta". Król ma na swoim sumieniu kilka napadów rabunkowych w pow. Kępno i Syców.

Fabryka Bielizny Trykotowej
»SOLE«
JERZY KOMOROWSKI i SKA
Łódź, ul. Wysoka nr 22. * Tel. 264-44
POLECA: WYKWINTNĄ BIELIZNĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ i DZIECINNĄ w dużym wyborze.
Ceny fabryczne! (PAP) 502

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WAPIENNEGO W JELENIEJ GÓRZE
przyjmie
na stanowisko samodzielnego
buchaltera
do Zakładu Wapiennego w Pilchowicach, oraz do Zjednoczenia na stanowisko
inspektora
w dziale finansowo-gospodarczym. Wynagrodzenie według siatki płac w przemyśle państwowym.
Podanie z życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym Zjednoczenia, Mickiewicza 16. 529

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich — Dział Zaopatrzenia i Zbytu w Poznaniu, Dąbrowskiego 12 — ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie przyczepek samochodowych wzgl. ciągnikowych ładowności 2—5 ton o hamulcach mechanicznych, automatycznych, resorowanych i ogumionych.

Oferty należy składać do dnia 10. II. 47, godzina 15 w Zarządzie Centralnym Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Poznań, Dąbrowskiego 12, VI piętro, pokój nr 160.

Bliższych informacji udziela również Wydział Zaopatrzenia (adres jak wyżej), gdzie oferenci mogą otrzymać warunki przetargowe oraz warunki wykonania prac. (PAP) 487

Ogłoszenie

Z powodu przeciążenia Zakładów Elektrycznych okręgu dolnośląskiego

wynikła konieczność wprowadzenia ograniczeń w używaniu prądu elektrycznego i częściowego wyłączania niektórych grup odbiorców.

W związku z tym, **wzywa się wszystkich odbiorców energii elektrycznej, zakłady przemysłowe, biura, sklepy i mieszkania, do do jak najdalej idącej oszczędności, szczególnie w godzinach między 8 a 11 i między 16 a 19.**

Jednocześnie zabrania się używania w powyżej podanych godzinach grzejników elektrycznych do gotowania i ogrzewania pomieszczeń (kuchenek, piecyków, wszelkiego rodzaju warników itp.).

Niestosowanie się do powyższych zarządzeń może spowodować konieczność wprowadzenia jeszcze surowszych wyłączeń i ograniczeń.

Odbiorcom nie wolno używać więcej energii elektrycznej niż zużyli w miesiącu grudniu 1946 r.

Nieprzestrzeganie tych zarządzeń pociągnie za sobą stosowanie następujących kar:

a) za każdą kwh zużytą w ciągu lutego i marca ponad 150 proc. zużycia w grudniu 1946 roku — 100 zł;

b) za używanie grzejników w godzinach wyżej wymienionych — odłączenie danego odbiorcy od sieci na przeciąg dwóch miesięcy.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU DOLNOŚLĄSKIEGO

543

Fabryka Smarów Technicznych
Inż. Bronisław Patzau
ŻYWIEC, UL. KOLEJOWA 24 :: TELEF. 46
przyjmuje znowu zamówienia **na dostawy**
smarów wysokotopliwych (kalipsoli),
smarów **do łożysk kulkowych** SKF,
smarów **samochodowych,**
wosku adhezyjnego do pasów w najlepszych gatunkach. 545

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH W GLIWICACH
ulica Dubois nr 16 (Fabryczna)
zakupi natychmiast:
opony samochodowe
o wymiarach: 700 x 17, 550 x 17, 450 x 17, 700 x 16, 600 x 16, 550 x 16, 450 x 16, oraz ŁOŻYSKO OPOROWE do sprzęgła samochodu osobowego „Steyer", „Daimler", „Puch", typ 55.
Oferty należy kierować do Działu Zaopatrzenia Technicznego, pokój nr 55. 522

ZAKUPIMY KAŻDĄ ILOŚĆ
krzemionki (Kieselgur)
koalinu szlamowanego
oraz
kwarcu mielonego (białego)
Oferty wraz z próbkami składać do „Dziennika Zachodniego" w Częstochowie, Aleja 35 pod „kupno". 255

Poszukujemy natychmiast do zakupu:

Suszarni śrutu
ekstrahowanego o przelocie śrutu wilgotnego 1000 kg/godz. Zdolność odparowania 150 kg wody/godz.

Podnośnika worków
o sprawności 6 ton/godz., do podnoszenia worków wagi 100 kg na wys. do 6 m. Pożądana możność spiętrzania i załadowywania worków oraz zmienna wysokość podnoszenia od poziomu do 6 m.

30 butli stalowych
dla wodoru pojemności 6 m^3, ciśnienie 150 kg/cm^2.

Wagi »Chronos«
o ładunku 25 kg, automatycznej, wywrotkowej z licznikiem.

Ciągnika ze zbiornikiem
przyczepnym dla przewożenia płynów. Pojemność zbiornika do 8 m^3. Pożądana również przyczepka dla tegoż ciągnika do przewożenia towarów.

ŚLĄSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I CHEMICZNEGO
Kołłontay-Strahl
KATOWICE-BRYNÓW, Brynowska 4
Telefon nr. 349-56 i 349-57. 549

POTRZEBNI NA WYJAZD

w okolicę Jeleniej Góry (umeblowane mieszkanie zapewnione)

2 techników maszynowych
1 technika elektrycznego
2 mistrzów maszynowych
1 mistrza elektrycznego
2 nawijaczy do motorów
4 elektromonterów
2 szmelcerów do prowadzenia kopulaków
1 odlewaczy do żeliwa z kopulaków
4 tokarzy do metalu
1 heblarza do metalu
2 spawaczy do elektrycznego i gazowego spawania.

Kandydatów przyjmuje osobiście w Katowicach w hotelu „Monopol" od 12—14 delegat Zjednoczenia Hut Szkła w Jeleniej Górze. Kandydaci proszeni są o przybycie ze świadectwami lub poleceniami od znanych osób. 505

Wolne posady

SŁUŻĄCA samodzielna z dobrym gotowaniem: na stałe potrzebna. Referencje konieczne. Gliwice, Zabrska 30 m. 3. 1935g

PRZYJMĘ starszą kwalifikowaną pielęgniarkę do dziecka. Bytom Sienna, 13, m. 5 I piętro. 2000g

POTRZEBNA pomocnica domowa ze świadectwami. Zgłoszenia Katowice, Kościelna 10, m. 12. 2054g

FITZNEROWSKA Fabryka Śrub i Nitów w Siemianowicach Śl. poszukuje techników-mechaników, możliwie z praktyką. Warunki do omówienia w Dyrekcji fabryki, ul. Fabryczna 14. 512d

UCZEŃ piekarski silny może się zgłosić zaraz. Wełnowiec, ul. Powstańców 85. 2029g

APTEKA w Kamiennej Górze, Rynek 30, Dolny Śląsk, poszukuje Magistrę lub asystentkę receptariusza na bardzo dobrych warunkach. Oferty kierować bezpośrednio. 513d

BIEGŁA stenotypistka potrzebna zaraz. Zgłoszenia „Rolnik" Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Katowice, ul. Mariacka 17. 2095g

POSZUKUJĘ kierowniczki krojczyni do pracowni bieliźniarskiej. Warunki dobre, do omówienia. Zgłoszenia osobiste: Katowice, ul. Zamkowa 60. 1, godz. 15 — 17. 2081g

POTRZEBNY czeladnik krawiecki na nowe fasony. Katowice. Warszawska 57, sklep. 2079g

POTRZEBNA dziewczyna z dobrym gotowaniem do 3-ch osób. Katowice. 3 Maja 23. m. 7. 2074g

POSZUKUJĘ siły do bufetu. Tylko osoba mieszkająca w Katowicach z odpowiednimi poleceniami. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia „Czytelnik" Katowice pod „4361". 2067g

MŁODA panienkę do pomocy poszukuje lekarz. Oferty Czytelnik Katowice pod „Lekarz". 2066g

POTRZEBNA młoda pomocnica domowa. Zgłoszenia 15 — 17. Bielińska, Pierackiego 3 m. 5. 2063g

POSZUKUJĘ kwalifikowaną krawczynię na damską i męską robotę. Katowice, Żwirki i Wigury 11/1. 2059g

Poszukujemy
Stenotypistki
Oferty: „Czytelnik" Katowice — pod Nr. „424". 551

PAŃSTW. Fabryka Wyrobów Cukierniczych „Nysa", Aleja Wojska Polskiego 53, poszukuje: siły biurowej ze znajomością buchalterii, siły biurowej ze znajomością maszynopisania, siły do prowadzenia stołówki. Wynagrodzenie według ustalonych norm przez Państw. Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego. 528d

ZARZĄD gminny w Lewinie, pow. Kłodzko poszukuje elektromontera, 2 ślusarzy, znających naprawę maszyn rolniczych i instalacji wodociągowych. Warunki: 8-godzinny dzień pracy, od 25—30 zł za godzinę. 520d

WYCHOWAWCZYNI potrzebna do Internatu. Konieczne zamieszkanie. Dokładne zgłoszenia: Gimnazjum Żeńskie Zabrze, pl. Warszawski 6. 207g

PRZYJMĘ dwóch fryzjerów męskich i fryzjerkę, siły dobre: Jelenia Góra, główny dworzec. 514d

Posad poszukują

URZĘDNIK, wykształcenie średnie, znajomość języków: angielski, francuski i niemiecki, poszukuje pracy. Oferty do „Czytelnika" Katowice dla „Repatrianta". 2070g

KAWALER z dużą maturą zagraniczną, perfekt francuski, poszukuje pracy. Oferty kierować: Jelenia Góra „Czytelnik" pod „Wolny". 517d

REPATRIANT z prawniczymi studiami i znajomością najnowszej księgowości — szuka posady najchętniej w zarządzie odnośnego przedsiębiorstwa. Oferty Wspólnota Kraków, Plac Wszystkich Świętych 8 pod „889". 443d

ABSOLWENT medycyny szuka pracy. Przedstawicielstwo, zastępstwo, zastrzyki penicilinowe. Sosnowiec, telefon 62-460, wieczorem. 1991g

KUPIEC przemysłowiec 15 lat praktyki handlowej z działu kolonialno-spożywczego, wyższe wykształcenie poszukuje posady najchętniej w spółdzielni. Zgłoszenia pod „7777" Dzien. Zach. Katowice. 1945g

INTELIGENTNA gospodyni, wiek średni, ukończona szkoła gospodarcza, referencje, poszukuje posady w majątku lub prywatnie. Chorzów-Batory Długa 53. Kaczanowska. 2076g

FOTOGRAF - technik, 9 lat praktyki, szuka posady. Zgłoszenia: Kapturska, Poznań, Św. Marcina 56, m. 9. 530d

GOSPODYNI inteligentna samodzielna, do samotnego pana lub dwóch osób poszukuje pracy. Zgłoszenia Bytom, Katowicka 29/3. 2101g

KUPIEC lat 40, przyjmie przedstawicielstwo lub stanowisko kierownika magazynu w handlu lub przemyśle na okręg śląsko-dąbrowski. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Przedstawicielstwo". 2094g

ARCHITEKT wnętrz, technik stolarski, długoletni kierownik fabryki mebli, doświadczony kalkulator, organizator produkcji racjonalnej, seryjnej poszukuje posady. Przyjmuje do projektowania urządzenia wnętrz. Oferty „Czytelnik" Chorzów pod „Architekt". 2077g

Lokale handlowe

DO mego lokalu sklepowego z ubikacją w centrum Katowic przyjmę przedstawicielstwo poważnej firmy (branża obojętna) lub spólnika z gotówką celem uruchomienia. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice pod „Wicher". 2110g

Kupna

BECZEK używanych każdą ilość kupimy. Arka — Gdynia, Rybacka 7. 496d

WEŁNĘ drzewną, pudełka po UNRRA kupimy. Sabia, Bytom, Dworcowa 33. 2100g

KUPIĘ rozrusznik do maszyny dentystycznej lub maszynę dentystyczną. Katowice, Pierackiego 5/3, tel. 32705. 2087g

KUPIMY silnik eektryczny 7—10 KM. na prąd zmienny szczotkowy 220/380 Volt. Oferty tel. 241-74. 2060g

KUPIĘ motor na prąd trójfazowy 220/380 V. 7—10 KM 960 — 1400 obrotów z rozrusznikiem, lub motor na 380/660 V z łącznikiem trójkąt-gwiazdę oraz 1 rozrusznik (Staenderanlasser) do motoru na 220/380 V 11 KW. Młyn Glinica, tel. Lubliniec 49. 521d

KUPIĘ pianino w dobrym stanie. Chorzów-Batory, Szyb Ulrycha 10c, m. 4. 2084g

KORKI
kupuję
wszystkich wielkości.
Wytwórnia korków. Katowice, Żwirki i Wigury 12 tel. 317-89. 546

JEDWAB do szycia we wszystkich kolorach oraz jedwabne materiały na suknie kupuje Pracownia sukien „Włada" Katowice, Kościuszki 3, tel. 223-91 2082g

PENICILINĘ OLEISTĄ kupię Zawadzki. Chorzów, Wolności 44, tel 412-24. 2078g

Sprzedaże

WALIZECZKOWĄ maszynę do pisania sprzedam. Katowice. Kościuszki 8. m. 2. 2068g

SAMOCHÓD Fiat 508 na chodzie sprzedamy. Katowice. Opolska 16, garaż 13. 2061g

AŁUN FRYZJERSKI
dostarcza
Wytwórnia Chemiczna „ALFA". Częstochowa, Berka Joselewicza 10. (PAP) 547

DOBRZE prosperująca fabryka wyrobów cukierniczych do sprzedania. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „400.000". 2075g

»Montana«
Biuro Techn.-Handl. — zakup — sprzedaż przewodów elektrycznych, silników, spawarek itp. BYTOM, Stalina 8, tel. 38-30. 515

TAŚMY PUCHOWE do pantofli szlafroków różne kolory poleca Wytwórnia Wyrobów Puchowych Loth — Adamska. Radom Żórawia 8. 1765g

ZNACZNIE taniej sprzedam kamienicę w Katowicach przy ul. Wandy 22. Wiadomość Katowice, 3 Maja 38, złotnik Rozenbaum. 2089g

TAPCZANY, leżanki, materace z maetriałów nowych gatunkowo najlepszych wykonanych przez firmę cieszącą się 24 lata zadowoleniem szerokich mas klienteli poleca Wilczkiewicz Katowice, Kościuszki 31. 437d

WŁOSIANKĘ różne wymiary, sprzedaje hurtowo wytwórnia Włochy k/Warszawy Bratnia 8. Filipczak. (PAP) 494d

Płyty gramofonowe
stale świeży asortyment najnowszych nagrań. Wymiana na łom oraz kupno łomu **Elektro-Radio-Salon Katowice. Warszawska 28 — tel. 321-85** 289

SPRZEDAM fortepian w dobrym stanie. Zgłoszenia Zabrze, 3 Maja 59, m. 8. Czekała Alfred. 2104g

SPRZEDAM samochód ciężarowy „Buessing-Diesel" 6 ton., przyczepkę 5 ton. Stan idealny. Zgłoszenia Katowice. tel. 354-29. 2093g

OPEL Blitz 3 ton. sprzedam. Katowice, Mickiewicza 11 m. 15. 2090g

Mieszkania

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, wygodami na większe w Chorzowie, za zwrotem kosztów. Zgłoszenia Chorzów, Sobieskiego 14. Zegarmistrz. 2080g

Pokoje

POSZUKUJEMY pokoju umeblowanego C. Hartwig Sp. Akc. Katowice, ul Br. Pierackiego nr. 21. tel. 345-01, 345-02 1864g

NATYCHMIAST wynajmę komfortowy pokój. Samotny dobrze zapłacę. Zgłoszenia tel. 332-93. Pierackiego 6,. sklep. 1865g

POKÓJ w centrum Katowic dla solidnego zamożnego pana z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Tel. 303-84, tylko od 17 — 19. 2085g

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego od zaraz. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Urzędnik". 2069g

STARSZY sytuowany, kulturalny poszukuje pokoju umeblowanego w Katowicach lub Chorzowie. Łaskawe zgłoszenia „Czytelnik" Katowice pod „Rawicz". 2065g

Gotówka

POSIADAM 150—200 tys. Przystąpię do spółki w Katowicach. Oczekuję propozycji. Oferty Dziennik Zachodni" Katowice pod „Współpraca 4385" 2088g

REPATRIANT lat 40, uczciwy, samotny, przystąpi do spółki handlowej. Oferty Jelenia Góra. Drzymały 15, m. 2, Antonowicz. 516d

Nauka i Sztuka

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105 441d

ANGIELSKIEGO, rosyjskiego najszybciej wyuczam. „Dyplomowany", tel. 347-94. 2096g

FRANCUSKIEGO dla początkujących udziela: Katowice. Pierackiego 10, m. 7. 2086g

Zguby

ZOSTAWIŁAM torbę skórzaną w tramwaju w Katowicach. Znalazcę uprzejmie proszę o zwrot fotografii i kwitów podatkowych za wynagrodzeniem. Sosnowiec, 3 Maja 1, Śliwa Janina. 2092g

ZGINĄŁ pies, duży mieszaniec, grzbiet czarny, nogi brązowe z łańcuchem i paskiem skórzanym. Za odprowadzenie wynagrodzę. Tel. 330-68. Katowice, Zabrska 1, m. 9. 2083g

Poszukiwania

KTO wie o losie Mikołaja JANKOWSKIEGO i Bazylego BEZPALCZEWA przebywających wRosji, proszony o zawiadomienie: Kraków: Piłsudskiego 9/3. Wanda Wolodkowicz. 445d

POSZUKUJĘ Misię i Aniele Mlekową, Włodzimierza i Mieczysława Maksymowiczów oraz Józefa Masełkę ze Lwowa. Wiadomość proszę kierować: Janina Bojkowa. Opole, ul. Grunwaldzka 4. 501d

HERBERTA Czaczkesa ze Lwowa; który wyjechał 1941 do Rosji, poszukuje rodzina. Wiadomość proszę kierować Wiktor Altschuler, Katowice: Różana 6. 1976g

JÓZEFOWICZ, Agata, Alina, ur. 29. I. 44 r. poszukuje rodziców. Kto wie coś o ich losie, proszony o powiadomienie na adres: Zawiercie, Limanowskiego 26. Kubik. 2036g

MILIANA Zbigniewa, zamieszkałego ostatnio i studiującego na Politechnice we Lwowie poszukuje Witwicki. Karb k/Bytomia, Tarnogórska 120. 2073g

O PODANIE wiadomości o Wandzilaku Władysławie z Brodów Wielkich prosi Witwicki, Karb, k/Bytomia, ul. Tarnogórska 120. 2072g

POSZUKUJĘ matkę Julię Wilk z domu Psunka. Kto wie coś o jej losie proszony powiadomić Stanisława Wilka, zam. Lepiony k/Szczecina, ul. Roli Żymierskiego 6. 2062g

OLCZYK WIKTOR proszony jest o natychmiastowe podanie swego adresu, gdyż są ważne wiadomości dla niego. Zygmunt Olczyk, Radomsko, Reymonta 10. 519d

MARIE Stupnicką ze Lwowa, Supińskiego, poszukuje Oleńska Stanisława, Zielona Góra, woj. poznańskie, Klonowa 3. 518d

POSZUKUJE rodziny Sokołowskich ze Lwowa. Grzegorek Stefania. Wiadomość „Czytelnik" w Jeleniej Górze. 515d

Poszuk. rodzin z USA.

SWIST Ksawera, z domu Bożek, ur. w 1911 r. w Mrzonce, córka Józefa i Zofii, poszukiwana przez męża Swist Ferdynanda w USA. Wiadomość: Konsulat Polski 151 East 67 Street. New York. USA. 390d

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie. Porebska Maria, Jejkowice. 2021g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste. Stanielczyk Aniela. Sośnica, pow. Gliwice. 2019g

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie. Wybraniec Albina. Chwałowice. 2018g

UNIEWAŻNIAM zgubione zezwolenie prowadzenia handlu artykułami spożywczymi i ziemiopłodami, wydane przez Starostwo grodzkie na nazwiska Józef Dziurowicz i Edward Drygała. 2014g

UNIEWAŻNIAM dokument wydany w Katowicach przez PUR w r. 1945 na nazwisko Anna Szmurło, zameldowanie z Opola Marii i Anny Szmurło i metrykę chrztu Alfredy i Genowefy Szmurło, skradzione na dworcu w Częstochowie. 499d

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie obywatelstwa polskiego. Kotyś Jan. Chobie. 500d

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: kartę ewakuacyjną na nazwisko Sankowski Aleksander oraz kartę ewakuacyjną na nazwisko Martyniecki Jerzy. 502d

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację szkolną Seminarium nr. 14. Wydmuch Jadwiga. Opole, ul. Piastowska 8. 504d

Matrymonialne

PEŁNOWARTOŚCIOWY kawaler na stanowisku, wyższe wykształcenie, pozna miłą, zgrabną, niezależną pannę. Pożądane mieszkanie. Zgłoszenia Katowice, skrytka pocztowa 31. 2053g

KAWALER, średnie wykształcenie, przystojny, z powodu braku znajomości pozna tą drogą pannę materialnie biedną, może być sierota, lecz inteligentna, z dobrym sercem, muzykalną, uroda naturalna — bez zarzutu. Kto myśli poważnie, proszę napisać. Fotografia pożądana, dyskrecja zapewniona. Adresować: Okaziciel legitymacji nr. wyk. 39, Świdnica, poste restante. 2041g

DWIE koleżanki, blondynka i szatynka, poznają panów z charakterem, również robotników w wieku 32—40 lat. Szczere i dyskretne oferty „Czytelnik" Rybnik pod „25—30". 2025g

STUDENT, kawaler lat 26, pozna panią do lat 30, która pomoże do ukończenia studiów lekarskich. Cel matrymonialny. Oferty: Lublin 1, poste restante. dla nr. leg. 1144. 522d

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH
Mieczysław Studencki
Katowice, Stawowa 5
Telefon 34870 i 34872
wyszkoliły tysiące kierowców w czasie 15-letniego istnienia na Śląsku.

3 ROZWÓDKI nie biedne poślubią statecznych panów. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „4044". 2013g

4 INŻYNIERÓW poślubią inteligentne panie. Oferty Dziennik Zachodni pod „Harmonia". 2012g

WŁAŚCICIELKA baru pozna energicznego. Cel. małżeństwo. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Cel". 2057g

KORESPONDOWAŁA bym z inteligentnym panem od lat 48. Cel matrymonialny. Oferty „Czytelnik" Katowice, 3 Maja 12 pod nr. „523 K". 523d

WDOWIEC lat 52, pracownik umysłowy, kopalni, pozna inteligentną, przystojną pannę lub wdowę, posiadającą własne mieszkanie. Fotografie pożądane. Oferty poważne pod „67029" Dziennik Zachodni" Bytom. 2102g

SAMOTNĄ mieszkankę Katowic, chętnie młodą wdówkę, również z dzieckiem, poznam w celu matrymonialnym. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „4356". 2097g

Różne

CYNOWANIE żeliwnych maszynek do mięsa. Galwanotechnika Kraków, Straszewskiego 2 tel. 565-03. 444d

NIKLOWANIE, mosiądzowanie, miedziowanie; kadmowanie, srebrzenie: cynowanie, cynkowanie, wszelkich przedmiotów metalowych dużych i małych. Galwanotechnika Kraków: Straszewskiego 2 tel. 565-03. 447d

Gdzie można smacznie i niezbyt drogo zjeść?
tylko we **»Fregacie«**
Katowice, ul. Kościuszki 8. (wejście z bramy). 550

SZYBY KREDENSOWE wykonuje tylko w Katowicach Szklarnia i warsztat obróbki szkła Motyka. Katowice: Warszawska 53. Tel. 360-09. 456d

SAMOCHODY ciężarowe do wynajęcia D. P. S., ul. Sobieskiego 24, tel. 352-96 po godz. 16 — tel. 351-45. 472g

STROJE ślubne, wieczorowe i karnawałowe wypożyczam. Katowice, Mariacka 7. m. 5. 2071g

Naczelny redaktor Stanisław Ziemba. Redakcja Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73 305-73 355-83 311-84. — Dział ogłoszeń: Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3-go Maja nr 12.
Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3 Maja 12
R 32031